Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egzemplarza 35 gr.

Rok XII. 15 lipca 1930 r. № 13

POCZTA

Or... u Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczyposp. Polskiej

WY... ZY NA MIESIĄC. NAKŁAD 20.000 EGZEMPL.

Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Każdy rękopis powinien być opatrzony w podpis i dokładny adres wysyłającego.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Bednarska Nr. 25. Telefon Nr. 24-29.

Konta P. K. O.: Zarządu Głównego — 2375, Budowy Uzdrowisk — 14048. — Prenumerata 2 zł. kwartalnie.

III-cie Plenarne Posiedzenie Zarządu Gł.



Od lewej: siedzą: J. Jaskulski — przewodn. Gł. Kom. Rew., Cz. Tykwiński — sekretarz Z. Gł., St. Libudzisz — vice-prezes, J. Borszewska — skarbnik, J. Stangreciak — prezes, R. Rudnicki — vice-prezes, A. Kopczyński — vice-prezes, J. Hałas — sekretarz, L. Rosshändler — v.-przewodn. Gł. Kom. Rew. Stoją: w pierwszym rzędzie: St. Klimaszewski — czł. Z. Gł., Wł. Dzierżanowski — czł. Gł. Kom. Rew., B. Włodarski, Fr. Świątek, J. Smukała, J. Stypa — czł. Z. Gł., J. Sankowski — przedst. Koła Minist., I. Korman — sekr. Gł. Kom. Rew., Wł. Marszalski, E. Mayer — czł. Z. Gł., W. Rogulski — przedst. Zarz. Okr. — Warszawa, J. Kakoszke — prezes Koła I. K. R. W drugim rzędzie: R. Janicki — czł. Gł. Kom. Rew., J. Szczyrba — czł. Z. Gł., L. Wróblewski — prezes Zarz. Okr. — Bydgoszcz, P. Szrubis — prezes Zarz. Okr. — Wilno, E. Markiewicz — czł. Z. Gł., Cz. Rost — prezes Zarz. Okr. — Gdańsk, R. Harasimowicz — przedst. Zarz. Okr. — Lwów, J. Joschiński, Fr. Luboński — czł. Z. Gł., L. Siwik — zast. skarbnika.

III-cie PLENARNE POSIEDZENIE ZARZ. GŁ.

SPRAWOZDANIE PREZESA

(Ciąg dalszy).

II. AKCJA O POPRAWĘ BYTU.

Przechodząc do naszkicowania akcji Zarządu Głównego o poprawę bytu, zaznaczam, że pod projektem poprawy bytu rozumiem nietylko zwiększenie uposażeń lecz i polepszenie tych wszystkich warunków, które wspólnie z uposażeniem stanowią podstawę egzystencji i życia służbowego pracowników pocztowych.

Najbardziej palącą sprawą z dziedziny poprawy bytu jest jednak niewątpliwie sprawa zwiększenia uposażeń. Sprawa powiększenia uposażeń o tyle jednak różni się od innych postulatów pracowników pocztowych, że nie jest postulatem wyłącznie pocztowym, lecz wszystkich pracowników państwowych. Równolegle do zabiegów w tej sprawie Związku pracowników pocztowych szły i idą zabiegi innych związków, z których znaczna ilość występowała i występuje z całą możliwą energją. Brak pozytywniejszych rezultatów tych zabiegów, odkładanie rozwikłania tego zagadnienia państwowego raz po raz na dalsze terminy, nawet w okresach stosunkowo dobrej konjunktury gospodarczej państwa — jak np. w latach 1927 i 28-ym, wszystko to sprawiło, że związki pracowników państwowych jęły, i to coraz częściej, oglądać się na jakąś pomoc, na jakiegoś sojusznika, o którego wsparte, mogłyby łatwiej prowadzić akcję o polepszenie uposażeń swoich członków.

Doświadczenia wykazały, że najpoważniejszym sojusznikiem będą bratnie organizacje pracowników państwowych, złączone wspólnym warsztatem pracy państwowej i wspólnym celem walki o poprawę bytu.

Pierwocina sojuszu pracowników państwowych w Polsce — Centralna Komisja Porozumiewawcza Związków Pracowników Państwowych, reprezentując największe związki pracowników państwowych, w okresie sprawozdawczym była kolebką myśli wspólnego wystąpienia zorganizowanych pracowników państwowych ze wszystkich działów służby państwowej.

Z początkiem lata ubiegłego roku został opracowany wspólny memorjał i imieniem związków złożony Prezesowi Rady Ministrów. Memorjał ten — jak wiadomo — po szeregu miesięcy, został załatwiony odmownie. Nieuwzględnienie żądań pracowników odbiło się szerokiem echem po całym kraju. Odbyło się szereg wieców w różnych miejscowościach Polski, a reprezentacje poszczególnych związków postanowiły zwołać do Warszawy kongres przedstawicieli wszystkich pracowników państwowych.

W Kongresie, który w dniu 8-ym grudnia 1929 r. odbył się w Warszawie w Dolinie Szwajcarskiej, brało udział 1208 delegatów nie licząc zaproszonych gości.

Kongres spowodował przygotowanie materjałów oświetlających wszystkie zasadnicze zagadnienia ruchu zawodowego pracowników państwowych, co znalazło swój wyraz w wygłoszonych referatach oraz opracowanym i uchwalonym przez kongres memorjale. Z ważniejszych uchwał Kongresu należy wspomnieć żądania:

Regulacji uposażeń, wypłaty dodatku mieszkaniowego za rok 1928, objęcia dodatkiem mieszkaniowym wszystkich bez wyjątku pracowników państwowych, uregulowania dodatków mieszkaniowych na Górnym Śląsku, uchwalenia pragmatyki służbowej, zmiany szeregu postanowień ustawy emerytalnej, utworzenia funduszu państwowego celem przejęcia zadłużenia pracowników przez państwo, uregulowania czasu pracy, oraz zapewnienia związkom uprawnień wydawania opinji o projektach ustaw i rozporządzeń dotyczących pracowników państwowych.

Kongres pracowników państwowych był największą dotychczas manifestacją przeciw ciągłemu odsuwaniu terminów poprawy bytu pracowników państwowych i jakkolwiek — jak to zaznaczyłem w pierwszej części sprawozdania — ogólna sytuacja gospodarcza w tym czasie nie była lepsza niż obecnie, jednak doprowadził do wypłaty części zaległego dodatku mieszkaniowego, powzięcia przez Sejm uchwały o wypłacie reszty dodatku mieszkaniowego, a co najważniejsza— poruszył obojętność opinji publicznej, jaka coraz bardziej zaczęła pokrywać wszystkie wysiłki pracowników państwowych, dążących do wyrwania się z dławiących szponów niedostatku.

Poza działalnością wespół z innemi związkami, Zarząd usilnie zabiegał o realizowanie postulatów dotyczących wyłącznie tylko pracowników pocztowych. Największe wysiłki zostały położone w okresie uchwalania budżetu Ministerstwa Poczt i Telegrafów. Zarząd poddał gruntownej analizie projekt preliminarza budżetowego M. P. i T., wskazując na niezwiększanie personelu, pomimo znacznego zwiększenia się obrotów pocztowych, i wykazując powstające z tego powodu pokrzywdzenie pracowników pocztowych pod względem przeciążenia pracą, niemożności normalnego wykorzystania urlopów wypoczynkowych, nieprzestrzegania 8-o godzinnego dnia pracy i t. p.

Pozatem Zarząd podnosił nieuwzględnienie w preliminarzu budżetowym żadnego z najsłuszniejszych dodatków specjalnych, jak dodatku kasowego, za pracę w niedzielę i święta, za kierownictwo, oraz za godziny nadliczbowe, — sprawę zmniejszenia kredytów na zapomogi, — niewstawienie specjalnych kredytów na dodatki klimatyczne i t. p. Bardziej szczegółowe referowanie tych zabiegów uważam za zbędne, z uwagi na szczegółowe omawianie tych spraw w „Poczcie" w cyklu artykułów p .t. „Macoszy budżet", „Nieodzowne konieczności" i t. d. Zaznaczę tylko, że poza zamieszczonemi w organie zawodowym artykułami na ten temat, które zostały rozesłane do różnych czynników kompetentnych, Zarząd odbył szeerg konferencji, z p. Ministrem Poczt i Telegrafów, z posłami i senatorami — referentami budżetu w Sejmie i Senacie, i t. d. i t. d.

Mam przekonanie, że akcja nasza nie była bezskuteczna. Jakkolwiek uchwalony preliminarz budżetowy przekreślił w tym roku wszystkie nasze żądania, sądzę, że następny preliminarz budżetowy — który już obecnie opracowuje się w Ministerstwie Poczt i Telegrafów — uwzględni je przynajmniej częściowo.

W okresie sprawozdawczym, a zwłaszcza w końcu wiosny bieżącego roku, Zarząd kilkakrotnie interwenjował w M. P. i T. w sprawie urlopów wypoczynkowych i w sprawie przydziału kredytów na siły zastępcze. Zarząd otrzymał zapewnienie, że cały uchwalony w budżecie kredyt na siły zastępcze zostanie zużytkowany, przyczem w miesiącach letnich przyznawane Dyrekcjom na ten cel kredyty będą jaknajwiększe, tak aby Dyrekcje mogły urlopować w lecie jaknajwiększą ilość pracowników.

Pozatem Zarząd występował w sprawie zmniejszenia w preliminarzu budżetowym kwot na wypłatę odszkodowań za zaginione względnie obrabowane przesyłki pocztowe, obawiając się, że nikłość preliminowanych na odszkodowania kwot może spowodować jeszcze bardziej częste pociąganie funkcjonarjuszów pocztowych do osobistej odpowiedzialności materjalnej. W sprawach odpowiedzialności materjalnej Zarząd udzielił członkom wielu porad prawnych, a w szeregu wypadków prowadził własnym kosztem sprawy sądowe tych członków Związku, którzy od decyzji administracji nakładającej odpowiedzialność materjalną, uciekli się do opinji sądu.

Zarząd przedstawiał w M. P. i T. sprawę umundurowania urzędników pocztowych, uzyskując zasadniczą zgodę p. Ministra Poczt i Telegrafów. Brak kredytów nie pozwala narazie na zrealizowanie tej sprawy.

Najbardziej kłopotliwemi dla Zarządu są zażalenia członków, dotyczące pokrzywdzeń w awansowaniu. Interwencja w tych wypadkach jest o tyle utrudniona, ile że awans (dokąd niema awansu automatycznego) zależny jest od swobodnego uznania władzy. Jakkol-

wiek przy swobodnej decyzji władzy gra pewną rolę przy awansie również i starszeństwo służbowe, jednak starszeństwo to tak długo będzie kompletnie problematycznem, jak długo nie zostanie sporządzona lista starszeństwa dla wszystkich urzędników i niższych funkcjonarjuszów pocztowych w całem Państwie, a nie tylko w poszczególnych Dyrekcjach.

Sądzę, że ilość zażaleń do Związku na faktyczne, względnie rzekome, pokrzywdzenia w awansach zmniejszyłaby się, nawet bardzo, o ile w ślad za dokonanem przeklasyfikowaniem urzędów pocztowych pójdzie faktyczne wypełnienie etatów siłami etatowemi i o ile wypełnienie tych etatów nie będzie li tylko ilościowem lecz również i jakościowem, tak jak przewiduje tegoroczna klasyfikacja urzędów pocztowych. Niestety, zbyt małe zwiększenie w roku bieżącym personelu pocztowego powoduje, że już dziś — w czwartym zaledwie miesiącu wykonania budżetu—Dyrekcje nie posiadają już prawie wcale rezerw personalnych, skutkiem czego zapotrzebowania powstałe z przeklasyfikowania urzędów pozostaną prawdopodobnie bez pokrycia i będą mogły być uwzględnione dopiero z budżetu przyszłorocznego, chyba, że Ministerstwu uda się uzyskać kredyty dodatkowe, w co— jednak — należy mocno powątpiewać.

Działalność Zarządu w dziedzinie poprawy bytu byłaby zgoła niekompletna, gdyby pomijała zagadnienia natury ustawodawczej, zwłaszcza dotyczące stosunków służbowych, emerytury i prawa dyscyplinarnego. W sprawach dotyczących stosunków służbowych mamy już skonkretyzowane zasady jak powinna wyglądać pragmayka służbowa dla pracowników p. t. i t. Zasady te zostały już uzgodnione z M. P. i T. i we właściwym czasie były ogłoszone w organie zawodowym. Z tych względów sprawy tej merytorycznie rozstrząsać nie będę. Wspomnę tylko, że w okresie sprawozdawczym sprawa ta była kilkakrotnie poruszana przed p. Ministrem P. i T., a w pierwszej części sprawozdania zaznaczyłem stanowisko w tej sprawie Pana Ministra Poczt i Telegrafów.

Ustawy emerytalna i dyscyplinarna postanowieniami swojemi obejmują wszystkich pracowników państwowych. Praca nad projektami polepszającemi postanowienia tych ustaw odbywa się wspólnie na terenie prac międzyzwiązkowych — w Centralnej Komisji Porozumiewawczej, w której jako jeden z większych Związków piastujemy mandat wiceprezesa.

W zakresie zmian najważniejszych postanowień emerytalnych i organizacji samego funduszu emerytalnego, wspólnie z innymi związkami dążymy: do oparcia praw emerytalnych pracowników państwowych na podstawach ubezpieczenia, to znaczy utworzenia odrębnego funduszu emerytalnego pracowników państwowych zorganizowanego na zasadach samorządu, — zabezpieczenia ciągłości ubezpieczenia i zachowania nabytych praw przy przejściu pracowników ze służby prywatnej i samorządowej do państwowej i odwrotnie, — zaliczenia czasu służby samorządowej i pracy zawodowej do wysługi emerytalnej, — w razie nienabycia praw emerytalnych przy zwolnieniu pracownika, odprawy emerytalnej, w zależności od czasu służby, — ustalenia minimum zaopatrzenia emerytalnego.

W zakresie zmian postanowień dyscyplinarnych zabiegamy: o przekształcenie komisyj dyscyplinarnych na sądy dyscyplinarne z przewodniczącym sędzią zawodowym, — o dopuszczenie do obron dyscyplinarnych obrońców sądowych, — o jawność rozpraw dyscyplinarnych, — o dyscyplinarny kodeks karny, który położyłby kres dowolności wymierzania kar przez różne komisje za jednakowe przewinienia.

Omawiając szereg prac Zarządu, dotyczących poprawy bytu pracowników pocztowych, nie zamierzam rozwodzić się nad codzienną pracą związkową, nad stertami nadchodzącej korespondencji, zapytaniami oddziałów i poszczególnych członków, poradami prawnemi i innemi odpowiedziami Zarządu, określam to jednem słowem — sekretarjat. Wymienię jednak dla ilustracji pracy sekretarjatu kilka memorjałów do Pana Ministra względnie Ministerstwa Poczt i Telegrafów, wskazujących na różnorodność zadań Związku, poza streszczonemi już zadaniami zasadniczemi. Oto one:

14 października, w sprawie nieodpowiedniego lokalu urzędu pocztowego Trzebinia 2. W dniu 20.XI-29 nadeszła odpowiedź z M. P. i T., że lokal ten został rozszerzony przez zajęcie budynku kolejowego.

28 października w sprawie przeniesień służbowych urzędników z Dyrekcji bydgoskiej (załatwiony częściowo pomyślnie).

28 października w sprawie próby usuwania pracowników pocztowych przez Ministerstwo Robót Publicznych z mieszkań zajmowanych w domach państwowych (załatwione pomyślnie).

4 listopada w sprawie wyroku jednego z sądów pokoju, który uwolnił od winy interesanta, oskarżonego o obrazę urzędnika pocztowego, wyrokując, że urzędnik pocztowy nie jest urzędnikiem państwowym, ponieważ poczta jest przedsiębiorstwem. (Po interwencji p. Ministra P. i T. u Ministra Sprawiedliwości sprawa została załatwiona na korzyść pracowników pocztowych).

12 listopada — w sprawie udzielenia lokalu dla sekcji kult. oświatowej „Start“ we Lwowie. (Pomyślnie).

14 listopada — w sprawie niemożliwych warunków urzędowania w u. p. Baranowicze 1. (Memorjał odniósł pożądany skutek).

29 listopada w sprawie subwencji na opłatę procentów od pożyczki na kupno Sanatorjum. (Przyznana subwencja 22.500 zł.).

2 grudnia w sprawie urlopowania delegatów na międzyzwiązkowy Kongres pracowników państwowych. (Uwzględnione).

3 grudnia w sprawie wypłaty 40 procent dodatku do płacy dla Tczewa. (Załatwione pomyślnie).

7 grudnia w sprawie subsydjum na urządzenie choinki dla dzieci pracowników pocztowych. (Odmownie z powodu braku funduszów).

16 stycznia w sprawie uregulowania wypłaty dodatku mieszkaniowego na Górnym Śląsku. (Poparte, skierowane do Sejmu).

31 stycznia w sprawie 40 proc. zniżki taryfy pocztowej dla korespondencji związkowej, dotyczącej Sanatorjum i sprzedaży znaczków. (Uwzględnione).

31 stycznia w sprawie zezwolenia sprzedaży znaczków uzdrowisk. przez listonoszów i innych doręczycieli. (Uwzględnione).

25 lutego w sprawie premij dla długoletnich pracowników pocztowych. (Przychylnie).

25 lutego w sprawie dodatku wyrównawczego i mieszkaniowego dla pracowników pocztowych w Gdańsku. (Niezałatwione z powodu niezastosowania do innych prac. państw.).

23 marca w sprawie ograniczenia urzędowania w święta Wielkiej Nocy. (Uwzględnione częściowo).

7 kwietnia w sprawie skargi niższego funkcjonarjusza na nietaktowne postępowanie naczelnika urzędu. (Bez rezultatu, z powodu braku dowodów).

11 kwietnia w sprawie uregulowania ukłonów służbowych umundurowanych niższych funkcjonarjuszów. (Zaakceptowane na konferencji).

11 kwietnia w sprawie uregulowania pomocy lekarskiej dla pracowników pocztowych w Gdańsku. (Załatwione pomyślnie).

11 kwietnia w sprawie zorganizowania kursów dla praktykantów w Katowicach. (Załatwione).

6 maja w sprawie delegacyj do miejscowości kuracyjnych urzędników VIII i VII st. sł. (Załatwione pomyślnie).

23 maja w sprawach dotyczących komisji weryfikacyjnej. (Z pożądanym skutkiem).

26 maja w sprawie ponownego zezwolenia na zakupno do emerytury czasu służby pomocniczej z b. zaboru austrjackiego. (Odmownie, wobec braku podstawy prawnej).

Zacytowałem tu zaledwie kilkanaście memorjałów, aby zademonstrować różnorodność spraw, jakie poza sprawami zasadniczemi załatwia Prezydjum Zarządu Głównego. Z ilości 4.570, nadeszłych i wysłanych za tą samą liczbą, pism, uwypukla się działalność Prezydjum jeszcze wyraźniej. Aby pracy tej podołać, aby ją wykonać nie powierzchownie, lecz planowo i podstawowo, trzeba pracę odpowiednio zorganizować. Samo jednak zorganizowanie pracy w Prezydjum Zarządu Głównego byłoby bezskuteczne, gdyby równolegle nie postępowało usprawnianie organizacji w okręgach i oddziałach Związku.

O tem właśnie, o organizacji, będę mówił w trzeciej części sprawozdania.

C. d. n.

Istota i potęga związków zawodowych

(Dokończenie).

Te ugrupowania centrowe podświadomie, zastępczo i częściowo odgrywały funkcje ciała, które w ustroju synarchicznym zwie się: Radą Synarchiczną, stąd płynęła ich siła i znaczenie w życiu parlamentarnem. Nie posiadając jednak ścisłych rozwiązań rozumowych, opierały się one w swem działaniu jedynie na wyczuwanej potrzebie istnienia celu państwa, oraz wartości twórczej dwu biegunów społecznych: prawicy i lewicy... Coraz mocniejsze i bardziej krańcowe rozbiegunowanie się społeczeństwa na prawicę i lewicę społeczną, brak ścisłych pozytywnych rozumowych rozwiązań zagadnień społecznych, oraz brak uświadomienia sobie o swej istotnej roli przez ugrupowania centrowe — sprawiły, że wpływ ich i znaczenie stopniowo zeszło do zera, gdyż ugrupowania te stworzyły fałszywą teorję, dla swego działania — *kompromis*. Kompromis zaś jako wynik targów i dwustronnego odstępstwa od zasad, wprowadził do życia parlamentarnego rozkładowy czynnik: *handlowania zasadami*. Ponieważ handel ten nie mógł odbywać się inaczej jak kosztem odstępstw od zasad prawicy i lewicy, więc poznawszy sekret swego pośrednika centrowego — stronnictwa obywają się bez niego. Przeoczonem zostało jednakże to, co było pozytywną podstawą ugrupowań centrowych—podświadome wyczuwanie powszechnego celu państwa i instynktowne doraźne rozwiązywanie, na tej podstawie bieżących sprzeczności Prawicy i Lewicy". Po usunięciu tego zastępczego czynnika harmonizującego na tle parlamentarnym przeciwieństwa Prawicy i Lewicy, rozwinęła się niehamowana orgja wzajemnego zwalczania się tych dwóch obozów, z czego nie ma już innego wyjścia, jak świadome postawienie i uznanie Powszechnego Celu Państwa obejmującego pozytywne żądania Prawicy i Lewicy. Ażeby to przeprowadzić musi nastąpić *rekonstrukcja obecnego ustroju społecznego i państwowego*, do czego praktycznie może pomódz rekonstruowanie owych centrowych więźb, ale już nie na dawnym parlamentarnym terenie, lecz na terenie społecznym. *Więźbami tymi mogą stać się Związki Zawodowe"*, które mogą być użyte jako filary dźwigające belkowanie olbrzymiego gmachu narodów i państw... pod jednym warunkiem „jeśli zrozumieją i zechcą ugruntować swą organizację w myśl wskazanych wyżej twórczych zasad nauki polskiej. Gmach wspaniały stanie, jeśli tak zorganizowane Związki swą własną współpracą przyczynią się do zniesienia szeregu anormalnych dążeń mechanizacji pracy i automatyzacji ludzi, co fałszywie nazywa się „naukową organizacją pracy". *Naukową* w ścisłym tego słowa znaczeniu, a więc i *celową* nazwać można tylko organizację pracy, przy której częściowe jej zmechanizowanie przechodzi w odpowiedniej mierze na korzyść tych, którzy ją wykonują, organizacja pracy służyć powinna jedynie dodatniemu rozwojowi zarówno fizycznemu, jak i umysłowemu człowieka. Gmach stanie jeśli związki umieszczą pracownika umysłowego, czy fizycznego na pierwszym przynależnym mu miejscu, jeśli umiejętnie w myśl podanych wskazań wyprowadzą z chaosu i oddadzą ocenę, którą z metod stosowanych należy zatrzymać, którą zmienić, a którą zupełnie usunąć — odpowiedniemu ciału z siebie wyłonionemu, wchodzącemu do kierowniczego ciała w ustroju synarchicznym. Wówczas zacznie się proces zupełnej przemiany społeczeństwa, zacznie się wyzwalanie człowieka ze straszliwej niewoli *złota*)* fikcyjnego rządcę obecnego świata, sprowadzającego katastrofy jedna za drugiemi i oddającego losy ludzkości w ręce opętanej żądzą bogactw i władzy garści posiadaczy tego kruszcu. Wówczas uzgodniony zostanie *właściwy stosunek w życiu gospodarczem pomiędzy twórczą pracą a kapitałem*, który winien służyć za narzędzie pracy i to w swoim własnym dobrze zrozumianym interesie, a w wyniku tych dwóch naczelnych działań sprzęgniętych razem nastąpi wytworzenie naczelnych władz ustroju synarchicznego, zatem w pierwszym rzędzie Rady Synarchicznej, jaka ujmie w swe ręce konstrukcję całej przemiany i budowy tego ustroju. Tak wielka przemaiana nie może odbyć się nagle — może tylko nastąpić stopniowo na drodze szybszej, lub powolniejszej ewolucji. Wszelki ustrój „narzucony siłą fizyczną, czyto przez rewolucję, czy też dyktaturę wojskową w zarodku swoim skazany jest na śmierć, bowiem taki tylko ustrój może zwycięzyć ostatecznie i zapewnić narodowi trwały postęp i wypełnienie swych zadań dziejowych, który *odpowiada historycznej linji rozwoju Państwa i jest wyrazem istotnym świadomości Narodu*)*.

Obecnie można już zauważyć stopniowe budzenie się w Polsce świadomości narodowej. Nastąpi ono tem rychlej, gdyż nad odkryciem zasad, praw ewolucji i form ustroju społecznego najwięcej pracowali właśnie nasi wielcy myśliciele przepojeni zasadami Chrystusa i oni to wykryli te prawa, rządzące życiem politycznem i ekonomicznem narodów, oni wskazali nam cele powszechne i ostateczne ludzkości, podczas kiedy inne narody bądź zadawalniały się częściowemi rozwiązaniami bądź też weszły na drogę kompromisów i odstępstw od zasad... Gdy cała Europa i świat w katastrofalnym kryzysie ekonomicznym i politycznym nie widząc rozumnego wyjścia idzie ku przepaści anarchji, lub niemniej zgubnego krępowania rozwoju społeczeństw, skazując je tem samem na zwyrodnienie, *Naród Polski poprzez Synarchję musi ratować siebie i wskazać innym drogi właściwe, wypełniając tym aktem swe opatrznościowe posłannictwo**)*. Do tego zresztą nieznając nawet wyrazu „Synarchja" dążą pewne ugrupowania, a przedewszystkiem Związki Zawodowe i samą istotą swego istnienia i działania zbliżają moment rekonstrukcji społecznej. Zdążają do tego celu właśnie dlatego, że wśród nich i przez nie, wytapia się w ogniu pewnych starć poglądów co do treści i warunków danego zawodu — masa cenniejsza od złota, masa Idealnej Pracy Ludzkiej, uszlachetniającej zawsze jednostkę i wszystkie ciała zbiorowe. *Dr. N.*

*) „Synarchiczna Reforma Gospodarcza". Warszawa, 1927 r.

*) „Synarchja". Głos Związku Synarchicznego. Warszawa Nr. 2, 15.4.1927 r.

**) „Synarchja w ustroju politycznym Polski". Warszawa, 1929 r.

JESZCZE O MAŁYCH URZĘDACH

Jak zaznaczyłem w poprzednim artykule, urzędy V i VI-ej klasy są nadzwyczaj przeciążone prowadzeniem wielkiej ilości przeróżnych książek, rachunków i wykazów. Kierownik urzędu VI-ej klasy, wykonywujący wszelkie czynności służbowe i prowadzący około 80-ciu książek, wykazów i rachunków, aby podołać swym obowiązkom musi pracować po 11 godzin dziennie, a następnie — trudno od niego wymagać, aby to wszystko dobrze prowadził. Nie można wymagać aby urząd o jednej sile fachowej prowadził te same książki, rachunki i wykazy — co urząd I klasy. A nic tak nie demoralizuje pracownika, jak praca, której on podołać nie jest w stanie i która go zmusza do fuszerki...

Kierownik urzędu, aby uzyskać ten tytuł, musi mieć za sobą praktykę pocztową, najmniej jednoroczną, egzamin zawodowy, kilka lat służby w większym urzędzie pocztowym i, mimo to, jest kierownikiem w pełnem słowa tego znaczeniu gdzieś dopiero po 2-ch latach pracy na stanowisku kierownika, t. j. kiedy opanuje i gruntownie pozna swe obowiązki. A cóż dopiero mówić o agencie pocztowym, jakimś tam organiście z Koziej Wólki, który w ciągu 3-ch miesięcy dorywczej praktyki „poznał" wszystkie mądrości pocztowe? Co z tego, że uzupełnia on jakieś wydawnictwa urzędowe, jeżeli nie ma czasu na gruntowne przestudjowanie przepisów i nie potrafi przyjąć do zagranicy ani przekazu, ani paczki i nie ma pojęcia o obrocie oszczędnościowym P. K. O., nie mówiąc już o ubezpieczeniach, i odsyła interesantów po kilkanaście kilometrów do najbliższego urzędu pocztowego? Te rzeczy trudno jest skontrolować...

Każdy kierownik małego urzędu ma przed sobą dwie alternatywy: albo dobrze wykonywać służbę, kosztem częściowego zaniedbania się w prowadzeniu i uzupełnianiu podręczników służbowych, narażając się, w ten sposób, na niełaskę inspektora — albo całą swoją energję skupić na rysowaniu druków i uzupełnianiu podręczników służbowych, z uszczerbkiem dla służby, zyskując jednak uznanie inspektora...

Nie trzeba się dziwić, że kierownicy urzędów obierają drugą drogę, z której corychlej trzeba będzie zawrócić. Energji kierownika nie trzeba rozpraszać i marnować, ale trzeba ją skupić i poświęcić sprawnemu wykonywaniu służby, znajomości taryf i przepisów, pracy nad rozwojem urzędu, propagowaniu dobrobytu i kultury w postaci czytelnictwa, oszczędności, ubezpieczeń na życie i t. p. Kierownicy, znając dobrze swych miejscowych i zamiejscowych interesantów mogą w tym kierunku więcej zdziałać, niż wszystkie, umieszczane w czasopismach, płatne ogłoszenia PKO. Oszczędzać może nie ludność miejska — gdzie stopa życiowa jest wyższa a zarobki małe, ale — ludność wiejska.

Trzeba jednak kierownikom urzędów pocztowych stworzyć takie warunki pracy, aby mogli pracować z zadowoleniem i zamiłowaniem, a nie — jak dotąd — z myślą o jaknajszybszej ucieczce z kierownictwa.

Nasze Ministerstwo zrobiło bardzo dużo dla podniesienia sprawności i powagi małych urzędów pocztowych, dając kierownikom urzędów możność awansowania do VIII st. sł. włącznie, przyznając ryczałty manipulacyjne za nadprogramową pracę, zwalniając niższą służbę od obowiązku sprzątania lokali biurowych, zmieniając, na naszą korzyść, kontrolę czasopism, która była najgorszą plagą jaką pamiętają małe urzędy, kasując bezduszną austrjacką buchalterję kasową i t. p. Sądzimy, iż Ministerstwo pójdzie dalej tą drogą i zrewiduje gruntownie ciążące na małych urzędach obowiązki służbowe, kasując wszystkie te czynności, które utrudniają sprawne funkcjonowanie małych urzędów i agencyj, nie przynosząc wzamian żadnych korzyści.

1) Z wyłuszczonych powodów, możnaby zwolnić, raz na zawsze, wszystkie urzędy i agencje pocztowe od rysowania wszelkich druków pocztowych. Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby mniej ważne druki, których nie może wydać Ministerstwo, drukowały i rozsyłały urzędom odnośne Dyrekcje. Nie można wymagać, aby kilka tysięcy pracowników pół dnia głowiło się jak mają narysować jakiś tam wykaz, który się im każe rysować, nie podając wzoru — kiedy tę pracę, bez wielkiego wysiłku, może wykonać kilku niższych pracowników administracyjnych, na posiadanych maszynach.

2) Ze względu na ciężkie warunki pracy, małe urzędy pocztowe muszą być uprzywilejowane przy opracowywaniu przepisów pocztowych. Urzędy o małym ruchu są naprzykład, zwolnione od obowiązku prowadzenia kart doręczonych przekazów. Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby Ministerstwo zezwoliło urzędom V-ej klasy, ze względu na małą ilość doręczanych paczek do 5 klg., — na zarachowywanie pobranych opłat za doręczenie wszystkich paczek znaczkami dopłaty.

3) Kierownik małego urzędu, mając kilkadziesiąt płatnych skrytek wzgl. przegródek listowych, musi, na początku każdego miesiąca, wystosować do posiadaczy skrytek, zalegających z opłatą, kilkadziesiąt pism, przeprowadzonych przez dziennik podawczy. Wezwania te trzeba wydrukować.

4) Kierownik urzędu, w ostatnim dniu każdego miesiąca, musi zważyć pozostałe plomby i farbę do datownika na miesiąc następny, oraz ilość zużytych plomb, i zanotować wyniki w „wykazie otrzymanych plomb i farby do datowników", własnoręcznie rysowanym. Przy końcu każdego kwartału musi sporządzić wyciąg z prowadzonego wykazu i przedstawić go Oddz. Rachunk. Dyrekcji.

Ponieważ urzędy V i VI-ej klasy zużywają rocznie nie więcej jak 1 kg. farby do datowników i za jakieś 15 złotych plomb ołowianych — wychodząc z założenia, iż kierownicy urzędów muszą się cieszyć 20-złotowem zaufaniem władzy — proponuję, aby wymienione urzędy zostały całkowicie zwolnione od uciążliwego obowiązku ważenia plomb i farby do datowników, podczas nawału pracy, jaki ma miejsce w ostatnim dniu każdego miesiąca — natomiast, aby Składy materjałów pocztowych prowadziły ewidencję tych urzędów, które cztery razy w roku nie odeślą zużytych plomb i przedstawiały ją z końcem roku odnośnym Dyrekcjom, dla ukarania winnych.

5) Wychodząc z tego samego założenia można by zwolnić małe urzędy, które dla 2-ch egzemplarzy spisu abonentów telefonicznych, łącznej wartości 5 złotych, muszą rysować i prowadzić „ewidencję spisu abonentów telefonicznych" oraz załącznik do rachunku miesięcznego — od rysowania i prowadzenia tak jednego, jak i drugiego.

6) Ze względu na małą ilość reklamacyj gazetowych, możnaby zwolnić urzędy V i VI klasy od obowiązku prowadzenia „księgi reklamacyj czasopism", polecając przeprowadzać reklamację gazetowe przez dziennik podawczy.

7) Interesanci, na terenie b. zaboru rosyjskiego (jak jest gdzienndziej — nie wiem), nie chcą korzystać z prenumeraty czasopism za pośrednictwem poczty, z tej racji, iż połowa z nich — to pracownicy państwowi i samorządowi, którym przyznają 25 proc. zniżkę prawie wszystkie czasopisma codzienne, a druga połowa — to czytelnicy, którzy opłacają prenumeratę za kilka miesięcy zdołu...

Prosilibyśmy o zwolnienie urzędów V i VI klasy od obowiązku prowadzenia działu gazetowego i uzupełniania cennika czasopism, po ewent. zbadaniu sprawy lub rozpisaniu ankiety.

8) Urzędy V i VI klasy, posiadając po 3 woreczki bilonowe, łącznej wartości 3 złotych, w myśl istniejących przepisów, muszą prowadzić, własnoręcznie rysowaną „ewidencję woreczków bilonowych".

Ze względu na bardzo rzadkie używanie woreczków bilonowych, prosilibyśmy o zwolnienie wymienionych urzędów od obowiązku rysowania i prowadzenia tej ewidencji.

9) Przez noc, bardzo dużo gotówki zalega w urzędach pocztowych, z tej racji, iż większość urzędów ekspedjuje ostatnią pocztę przed zamknięciem urzędu, wskutek czego nadmiary kasowe, oraz wykazy dziennych wkładek P. K. O. z załącznikami odchodzą z urzędów na drugi dzień, gdzieś około południa, i dochodzą do miejsc przeznaczenia na drugi dzień wieczorem, kiedy kasy urzędów zbiorczych i oddziały P. K. O. są nieczynne.

Ograniczenie służby kasowej do godz. 17-ej we wszystkich urzędach pocztowych wpłynęłoby dodatnio na podniesienie sprawności pocztowej, bo nadmiary kasowe i wykazy dziennych wkładek P. K. O. z załącznikami dochodziłyby do miejsc przeznaczenia na drugi dzień rano. W godzinach między 17 a 18-tą rzadko kto nadaje wzgl. odbiera gotówkę, bo o tej porze wszystkie instytucje państwowe, samorządowe i prywatne są nieczynne.

10) W pierwszych dniach każdego miesiąca praca w małych urzędach pocztowych wzrasta o 100 proc., bo w tym czasie odbywa się wypłata poborów dla pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych, którzy, po otrzymaniu poborów, nadają większą ilość przekazów, opłacają prenumeratę czasopism, abonament radjofoniczny, wykupują weksle itp. O zestawieniu rachunków miesięcznych w pierwszym i drugim dniu każdego miesiąca — niema mowy.

Z tych względów prosilibyśmy Ministerstwo o przedłużenie terminu przedstawienia rachunków miesięcznych do dnia 5-go każdego miesiąca i zarządzenie, aby poszczególne Dyrekcje, w pierwszym i drugim dniu każdego miesiąca, ze względu na nawał pracy w małych urzędach pocztowych, nie nadawały mniej pilnych okólników telegraficznych, o uruchomieniu urzędów i zaprowadzeniu służby telegraficznej.

11) Każdy pracownik, który prowadzi detaliczną sprzedaż znaczków i druków pocztowych, a więc i kierownik urzędu VI-ej klasy, musi mieć w kasie małe manco bo publiczność nie przynosi groszowego bilonu, którego w urzędach również brak, nie płaci za blankiety przekazowe i adresy pomocnicze, obiecując zapłacić razem, przy nadawaniu przekazu wzgl. paczki, a w rezultacie wiele osób o zapłaceniu 3-ch groszy za przekaz zapomina. Manco kasowe, o którem się wie, że musi istnieć — nie powinno stanowić wyniku ujemnego dla danego działu służby.

Prosilibyśmy o zarządzenie, aby inspektorzy, przy rewizji kas znaczkowych, manco do 1-go złotego notowali w wynikach inspekcji, ale — aby tego manca nie wykazywali w wynikach inspekcji, jako wynik ujemny danego działu.

12) Inspektorzy, jeżeli inspekcja małego urzędu dobrze wypada, zamiast przedstawić kierownika urzędu do dobrze zapracowanej nagrody pieniężnej — głowią się nad tem, co mu też ujemnego można wpisać do wyniku inspekcji. Wdzięcznem polem do takich popisów jest spis urzędów i agencyj pocztowych.

Inspektorzy dobrze wiedzą, że zahukany kierownik małego urzędu, który prowadzi rozmowy najwyżej z 40-ma urzędami, nie będzie wypełniał rubryki 9-ej spisu (strefa telefoniczna), bo mu to wcale nie jest potrzebne i na taką pracę, która zajmie około pół roku, nie ma czasu. Poco kierownik ma obliczać strefę telefoniczną dla 4-ch tysięcy urzędów i agencyj, kiedy rozmawia z 40- urzędami... Inspektor tego nie bierze pod uwagę, lecz notuje skwapliwie: spis urzędów — nieuzupełniany. W wyniku inspekcji — pała...

To samo z uzupełnianiem zagranicznej taryfy paczkowej i telegraficznej. Mały urząd, w ciągu roku, przyjmuje maksimum jedną paczkę do zagranicy i 1 telegram. W małych urzędach nikt ani paczek, ani telegramów do wysp Kanaryjskich, ani też innych wysp, nie nadaje. Urząd, który przyjmuje jedną paczkę w ciągu roku — nie musi, siłą rzeczy, uzupełniać taryfy tak ściśle, jak to jest konieczne w stosunku do większego urzędu. Urzędy V i VI klasy, z dobrym skutkiem, mogłyby być zwolnione od uzupełniania tych taryf, a korzystać

KOLEDZY!

Uważajcie pilnie czy potrącają Wam w listach płacy miesięczne składki (2 zł. 50 gr.) na rzecz Związku. Przerwa w opłacie składek powoduje utratę praw członkowskich—przynosi szkodę i Wam i organizacji.

z informacyj telefonicznych (raz w roku) większych urzędów.

Prosilibyśmy, aby pp. inspektorzy byli dla nas, w tych sprawach więcej pobłażliwi, oraz — aby kierownikom urzędów, ze względu na specjalne warunki pracy w małych urzędach pocztowych, pozostawiono w tej sprawie wolną rękę, bo odpowiedzialność materjalna za wszelkie usterki zawsze na nich ciąży.

13) Z wielką ulgą przyjęliśmy wiadomość o drukowaniu, raz na kwartał, w formie załącznika do Dz. Urz., wykazu książeczek oszczędnościowych P. K. O., z których wypłaty doraźne są wzbronione. Dotychczasowe spisy małoczytelnej pisaniny pójdą do makulatury.

Prosilibyśmy o zastosowanie tej samej metody do „wykazu zakazanych czasopism" oraz — aby w Dz. Urz. drukowano uzupełnienia tak dla pierwszego, jak i drugiego spisu, w postaci gotowych nalepek.

— — — — — — — — — — —

Te rzeczy, które streściłem dość pobieżnie, dają się najwięcej we znaki małym urzędom pocztowym i zmierzają pośrednio do tego, aby kierownikom urzędów uprzykrzyć pracę i poczynić z nich — zamiast wolnych obywateli — automaty pocztowe, dla których nie istnieje ani świątek, ani piątek, ani też żadna przerwa w urzędowaniu.

Niedawno została wyłoniona Komisja dla usprawnienia administracji państwowej. I nam przydałaby się komisja dla usprawnienia urzędów pocztowych...

Osiemdziesiąt ksiąg, wykazów i rachunków na jednego pracownika — to stanowczo za dużo.

E. Malec.

A może nawet 2.000.000

W roku zeszłym poczta polska przesłała około sześćdziesięciu miljonów płatnych przesyłek poleconych.

Wspomniane przesyłki były i są opłacane dotychczas przeważnie zapomocą znaczków pocztowych, a ponieważ do dzisiaj niema w sprzedaży znaczków odpowiadających wartością swoją wysokości opłat pobieranych za przesyłki polecone, jak również wskutek umyślnego nieraz oklejania przesyłek przez nadawców większą ilością znaczków — celem rzekomo lepszego zabezpieczenia lub upiększenia opakowania przesyłki, — a także z powodu niejednokrotnie powstającego w urzędach braku znaczków pocztowych odpowiedniej wartości i jeszcze wielu innych przyczyn — faktem jest, że dla opłaty jednej przesyłki poleconej zużywa się prawie zawsze 2-ch, a bardzo często i więcej znaczków pocztowych.

Z powyższego wynika, że dla ofrankowania wymienionej na początku ilości korespondencji zużyto w roku zeszłym najmniej sto dwadzieścia miljonów znaczków.

Wykonanie znaczka pocztowego kosztuje niewiele, ale jeżeli przypuścimy, że po opuszczeniu składnicy znaczek kosztuje Zarząd Pocztowy tylko 1/10 grosza, to okaże się, że sam wyrób 120.000.000 znaczków, które zużyto w roku ubiegłym dla opłacenia poleconych przesyłek pocztowych wynosi najmniej sto tysięcy złotych.

Nie przesadzę, jeżeli powiem, że ¾ przesłanej w roku ubiegłym korespondencji poleconej w ilości 45.000.000 sztuk stanowiły przesyłki opłacane średnio po 70 gr., a reszta w ilości 15.000.000 sztuk składała się z przesyłek opłacanych przeważnie powyżej 1 złotego — listy zleceniowe, pobraniowe, ekspresowe, z recepisem zwrotnym, zagraniczne i t. d.

Jeżeli podane cyfry odpowiednio przemnożymy, to w rezultacie otrzymamy, że nadawcom owych 60.000.000 przesyłek poleconych sprzedano w roku zeszłym znaczków za czterdzieści sześć miljonów złotych.

Według zebranych przezemnie informacji w warszawskich urzędach pocztowych okazało się, że urzędnicy zajmujący się tylko sprzedażą znaczków, jak hurtową tak i detaliczną, sprzedają ich maksimum za 8.000 zł. dziennie, czyli, że dla sprzedaży za 46.000.000 zł. zużyto najmniej 6.000 dni pracy urzędniczej, a ponieważ funkcjonarjusze sprzedający znaczki to przeważnie urzędnicy XII, XI i X-go stopnia służbowego, wynagrodzenie których wynosi średnio 8 zł. dziennie, to z powyższego wynika, że sprzedawcom znaczków pocztowych, zużytych dla opłacenia przesłanej w roku zeszłym korespondencji poleconej, Zarząd Pocztowy zapłacił za pracę przy sprzedaży minimum pięćdziesiąt tysięcy złotych.

Przesyłka polecona po naklejeniu znaczków zostaje przekazana przez nadawcę urzędnikowi celem sprawdzenia prawidłowości uiszczonej opłaty i t. d. Przed wydaniem kwitu urzędnik w myśl obowiązujących przepisów powinien własnoręcznie umieścić na naklejonych na przesyłce znaczkach odcisk datownika. Umieszczony odcisk powinien według ostatnio wydanych zarządzeń być czytelny i jednocześnie pokrywać cały znaczek, innemi słowami odciskanie datownika musi

Dr. BIAŁYNICKI - BIRULA. 5

POGADANKI O GRUŹLICY

Praca płuc i krwi, opisana w poprzedniej pogadance, trwa bez przerwy od pierwszej do ostatniej chwili życia. Treścią jej jest t. zw. „przemiana gazowa", odróżniamy od niej „przemianę materji", która odbywa się również za pomocą krwi, lecz przy udziale innych już narządów — trawiennych — o tem pokrótce wspominać będziemy, kiedy będzie mowa o odżywianiu chorych.

Co zaś do przemiany gazowej, to należy sobie zdać sprawę, iż **czem czystszem powietrzem oddychamy,** tem więcej bierzemy z niego tlenu, tem praca krwi jest łatwiejsza i owocniejsza, **tem jesteśmy silniejsi,** a więc tem większą posiadamy odporność przeciwko chorobom.

Jeśli natomiast tlenu w powietrzu jest mało (w przepełnionych pokojach, miejscach zanieczyszczonych, wielkich zadymionych miastach i t. p.) wówczas odczuwamy **głód tlenowy** — brak tlenu — co jest równoznaczne z zatruciem dwutlenkiem węgla (zmęczenie, bóle głowy, wymioty, omdlenie i t. p. — objawy **zaczadzenia** zwykłego, jest to bowiem najlepiej znany przykład zatrucia dwutlenkiem węgla).

To samo nastąpi i wówczas, jeśli płuca będą pracować wadliwie, a więc przy ich zachorowaniach; z zachorowań tych najczęstszem jest właśnie to, którego przyczyną bywa prątek gruźliczy.

Czy jednak gruźlica płuc jest chorobą wyłącznie płuc? — Już z pogadanek poprzednich wiedzieć musimy, że tak nie jest. Cóż wogóle dzieje się w ciele do którego dostały się zarazki gruźlicy?

Dla ułatwienia zrozumienia odpowiedzi musimy podzielić objawy chorobowe na trzy kategorje: a) te, które zjawiają się wewnątrz, które można byłoby widzieć po otwarciu klatki piersiowej i obejrzeniu płuc i gruczołów chłonnych — te objawy lekarze ustalają za pomocą różnych badań, a w tem i rentgenowskich zdjęć (lub prześwietleń), b) objawy, jakie stwierdzają inni ludzie — z otoczenia, c) objawy, jakie stwierdza sam człowiek, który z zarazkami w dostatecznej ilości się zetknął.

Rozejrzyjmy się w tych objawach po kolei, a więc — a) lekarz stwierdza powiększenie gruczołów śródpiersiowych oraz mniejsze lub większe zmiany w samych płucach. Mechanizm bowiem tych spraw jest taki: z chwilą dostania się laseczników do płuc, gruczoły chłonne (patrz wyżej) starają się laseczników tych nie puścić dalej, zatrzymać, ulegają przez to podrażnieniom, powstaje stan zapalny, gruczoły nabrzmiewają — powiększają się. Na tem może wszystko się skończyć, a wówczas gruźlicę można sobie przedstawić jako iskrę zasypaną w popiele, tym popiołem są właśnie powiększone gruczoły. Z biegiem czasu w takich gruczołach odkłada się wapno, wytwarza się specjalna silna tkanka t. zw. bliznowata lub włóknikowa (z tej tkanki są zbudowane wszelkie blizny na ciele), a wówczas mówi się o „zwapniałych gruczołach wnękowych". Jest to więc pierwszy bilet wizytowy, jaki gruźlica w ciele ludzkiem pozostawia po pierwszej swej oficjalnej bytności.

A co z płucami? W płucach albo pozostaną zmiany, wcale niewidoczne w rentgenie i niedające się stwierdzić uchem lekarskiem, albo też płuca również ulegną podrażnieniu i w nich rozpocznie się rozwój tkanki bliznowatej.

Ten proces występuje w stopniu mniej lub więcej wyraźnym, upośledzając sprawność płuc mniej lub więcej dotkliwie.

Zawsze jednak ta postać ma przebieg **dobrotliwy,** to znaczy: nie grozi ona bezpośrednio życiu człowieka, daje się dobrze leczyć, a dotknięci nią pracują dziesiątkami lat i umierają najczęściej z powodów zupełnie innych. b) Otaczający takiego człowieka widzą, że on okresami marnie wygląda, jest najczęściej „leniwy", ospały, często zaziębia się i kaszle, często skarży się na różne przypadłości (skargom tym później poświęcimy więcej uwagi), jest osławionem „skrzypiącem drzewem", które długo stoi. c) Sam chorujący odczuwa osłabienie, niechęć do pracy tak fizycznej jak i umysłowej, bóle głowy, bóle w kościach, niedyspozycje, uważa siebie za mało krwistego, czasem jednak jedynym

być wykonywane uważnie i bez zbytniego pośpiechu.

Z uwagi na powyższe, jak również ze względu na to, iż przy stemplowaniu przesyłek poleconych przy okienku pewną ilość czasu pochłania ciągłe sięganie po datownik i stawianie takowego z powrotem na poduszkę i że oprócz tego niejednokrotnie trzeba przesyłkę odwrócić celem ostemplowania znaczka lub znaczków, umieszczonych na odwrotnej stronie przesyłki, co również zabiera pewną ilość czasu, a także i dla wielu innych przyczyn stwierdziłam, że urzędnik przyjmujący przesyłki polecone, na samo ostemplowanie przy okienku 30 przesyłek zużywa około 1 minuty czasu, wykonywując przytem najmniej 180 ruchów.

Jeżeli zgodzimy się, że powyższe obliczenia odpowiadają rzeczywistości, a że tak jest każdy może się przekonać, wykonywując osobiście czynność stemplowania przesyłek przy okienku, to w wyniku dalszych obliczeń przekonamy się, że ostemplowanie 60.000.000 przesyłek pochłonęło około 35.000 godzin pracy, a ponieważ urzędnik pocztowy pracuje przeciętnie około 50 godzin tygodniowo, lub 7 godzin dziennie, wliczając i niedziele, to wobec tego okazuje się, że dla ostemplowania znaczków pocztowych umieszczonych na przyjętej w roku zeszłym korespondencji poleconej zużyto minimum 5.000 dni pracy, za które Zarząd Pocztowy zapłacił około czterdzieści tysięcy złotych.

Powyżej przytoczone dane wykazują, że dotychczas praktykowany sposób opłacania przesyłek poleconych w jednym tylko roku ubiegłym kosztował Zarząd Pocztowy około dwieście tysięcy złotych.

Jeżeli teraz weźmiemy pod uwagę, że ludność Polski i kultura ludności stale wzrasta i że w związku z tem zwiększać się będzie z każdym rokiem także i liczba przesyłanej korespondencji poleconej, to zgodzić się musimy na to, że również i ilość znaczków zużywanych do opłacania przesyłek poleconych będzie coraz większa i że jednocześnie będzie potrzeba więcej urzędników dla sprzedaży tych znaczków i więcej czasu pochłaniać będzie ich stemplowanie. Śmiem twierdzić, że przy zachowaniu dotychczasowego sposobu opłacania przesyłek poleconych na wyrób znaczków i opłatę czynności sprzedawania oraz ich stemplowania, wyda Zarząd Pocztowy w przeciągu następnych 10-ciu lat conajmniej dwa miljony pięćset tysięcy złotych.

Po długich i szczegółowych rozważaniach doszłam do wniosku, że wydatek ten można jednak znacznie zmniejszyć, jeżeli nie o całą wymienioną kwotę, to przynajmniej o 1.500.000, a może nawet 2.000.000 złotych.

Dla zoszczędzenia tak znacznej kwoty nie potrzeba uciekać się do pomocy specjalnych maszyn, nieraz bardzo kosztownych, a często mało praktycznych, lecz wystarczy zastosować w stosunku do przesyłek poleconych taki sam sposób pobierania opłaty, jak za inne przesyłki rejestrowane, t. j. pobierać opłaty gotówką. Za przesyłkę paczek, listów wartościowych, przekazów, za rozmowy telefoniczne i telegramy pobiera się dotychczas z dobrym skutkiem opłatę gotówką i nie widzę powodów, dla których nie można opłaty za przesyłki polecone również pobierać gotówką.

Przez wprowadzenie pobierania gotówką opłat za przesyłki polecone oprócz oszczędności w kwocie 200.000 złotych rocznie uzyskuje się jeszcze szereg innych poważnych korzyści:

1) Najpierw **ujednostojnienie** sposobu pobierania opłat za wszelkie przesyłki rejestrowane;

2)Następnie **zaoszczędza się czasu i trudu, a nieraz i przykrości nadawcom** przesyłek poleconych (obecnie w większych miastach nadawca przesyłki poleconej wpierw musi nabyć znaczek, później nakleić go na przesyłkę, a następnie dopiero może oddać ją w okienku, przeznaczonym do przyjmowania przesyłek poleconych. Po wprowadzeniu pobierania opłat gotówką wysyłający przesyłki polecone zostaje załatwiony znacznie prędzej, gdyż nie potrzebuje zużywać czasu na czynności zakupu i naklejania znaczków);

3) Dalej **uniemożliwia się dokonywanie nadużyć ze zdejmowaniem znaczków z przesyłek,** a tem samem odpadnie konieczność absorbowania czasu inspektorów na dochodzenia i likwidowania tego rodzaju przestępstw;

4) Oprócz tego ułatwiona zostaje kontrola prawidłowości pobieranych opłat, gdyż odpadnie potrzeba odwracania przesyłki celem podsumowania wartości znaczków, umieszczanych nieraz na odwrocie.

5) Wreszcie **przez uwidocznienie wysokości pobranej opłaty na kwicie zmniejszy się do minimum** powstające nieraz

---

objawem niezdrowia — objawem często wcale niespostrzeganym — jest chrząkanie, trwa ono nieraz przez szereg lat.

Może jednak sprawa potoczyć się inaczej:

Lasecznikі podrażniają pewne uczątstki płuca (rzadziej obu płuc) i tak rozwija się stan zapalny: nabrzmienie, nasiąknięcie, nacieczenie. Ten proces zapalny może zakończyć się różnie, a to: 1. rozrostem tkanki łącznej, 2. uspokojeniem się i odłożeniem wapnia, 3. ruiną zajętego uczątstka (ogniska). Te zrujnowane części płuca wyglądają wówczas podobnie do sera i dlatego mówi się iż ognisko „serowacieje". Takie zserowaciałe masy bywają wyrzucone przy kaszlu, a po nich pozostają puste przestrzenie kuliste, zwane **jamami** lub też **kawernami.**

Kawerna taka podobna jest do pęcherza, bywa wielkości różnej: od najmniejszej do rozmiarów pomarańczy i więcej — posiada ścianki zbudowane z tkanki włóknistej.

Przy warunkach dla człowieka niepomyślnych te kawerny rozszerzają się, lub też tworzą się stale nowe aż człowiek ginie (brak tlenu gra wówczas niepoślednią rolę). Przy warunkach pomyślnych taka kawerna może się zagoić i zniknąć, może być unieszkodliwioną przez odłożenie masy wapnia w jej ściankach.

Jeśli teraz podany szkic zmian w płucach — od powiększenia gruczołów do wielokrotnych jam — uzupełnimy obrazami przejściowymi, uprzytomnimy, że w każdym okresie zajęcia płuc może nastąpić wygojenie, a przytem dodamy jeszcze najróżnorodniejsze inne okoliczności: odporność, objawy dodatkowe, czynność innych narządów, warunki w jakich chory żyje, czem on się odżywia, jakie ma usposobienie, na ile ma on życie spokojne i t. d. — dopiero wówczas zrozumiemy, jak wielką jest rozmaitość stanów chorobowych, zwanych gruźlicą czy też suchotami, a co zatem idzie — jak wielka jest rozmaitość zakończenia tej choroby. Zwracam jednak uwagę na to, że od najmniejszych zmian do największych wszędzie figuruje jedna bardzo ważna okoliczność, mianowicie — **powstanie tkanki bliznowatej,** a to oznacza innemi słowy: **usilna skłonność do gojenia** (bliznowacenia). Przypomnimy o tem jeszcze wówczas, kiedy będziemy mówić o leczeniu. Tutaj podam krótkie objaśnienie nazw **gruźlica i suchoty.**

Nazwa **gruźlica** jest tłumaczeniem słowa łacińskiego tuberculosis (tuberculum — gruzełek). Pochodzi ona stąd, że miejsce, w którem zatrzyma się lasecznik Kocha, podwyższa się w postaci najmniejszego gruzełka, nieraz widocznego tylko za pomocą szkieł powiększających.

Na skutek właśnie tego, choroba spowodowana lasecznikami Kocha zowie się **gruźlicą** i nazwa ta stosuje się do tej choroby ulokowanej w każdej części ciała ludzkiego (gruźlica płuc, kiszek, nerek i t. p.).

Suchoty zaś — jest to choroba płuc, lokująca się **tylko** w płucach i przez to nie mówi się np. „suchoty jelit" lub „suchoty kości" tylko: gruźlica jelit, gruźlica kości, natomiast mówi się **gruźlica płuc i suchoty płuc.** Każda z tych dwóch nazw ma dla lekarzy - specjalistów zupełnie wyraźne i bardzo ważne specjalne znaczenie co do leczenia, przebiegu choroby i t. d. Zagłębiać się jednak w szczegóły, objaśniające te różnice tutaj nie sposób i można jedynie ogólnikowo powiedzieć, że pod **gruźlicą płuc** lekarze rozumieją cierpienie o wiele lżejsze, łagodniejsze, lepiej gojące się, aniżeli pod **„suchotami płucnemi".**

Gruźlica płuc to choroba łagodna, jak się mówi „dobrotliwa", gdyż dobrze się kończy, natomiast **suchoty płucne** to jakgdyby gorszy stopień gruźlicy, to choroba poważna, która może nieraz bardzo prędko się rozwinąć, bardzo prędko i **bez śladu** zniknąć (wyleczyć się), ale która potrafi być bardzo trudną do wyleczenia, a nawet doprowadzić do śmierci.

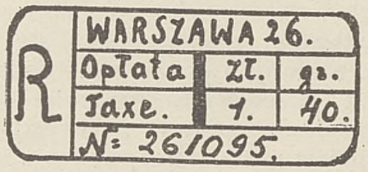
Ci chorzy ludzie, którzy ledwie się ruszają, ledwie dyszą, nieraz bardzo dużo kaszlą i plują — słowem chorzy, których zna społeczeństwo, jako chorych na gruźlicę płuc, to są właśnie chorzy na **„suchoty płucne".**

Dla publiczności słowo **gruźlica i suchoty** nie stanowią różnicy, a każdego **gruźlika** laik uważa za **suchotnika** — co jest wielką niesłusznością i mylnem straszeniem siebie i innych. **Suchoty** — to

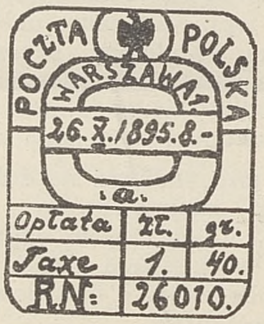
przy okienku różne inne **nieporozumienia i konflikty.**

Zachodzi teraz pytanie, w jaki sposób i gdzie należy uwidoczniać kwotę pobranej opłaty, aby czynność ta odbywała się szybko i umieszczone cyfry były widoczne. Uważam, że najlepiej da się to uskutecznić na odcisku jednego z dwóch proponowanych przezemnie stempli, wzory których zamieszczam poniżej.

№ 1.



№ 2.



Dotychczas urzędnik po otrzymaniu od nadawcy przesyłki poleconej musi ją zważyć, sprawdzić czy wartość naklejonych znaczków odpowiada wysokości należnej opłaty, odcisnąć datownik na czystem miejscu strony adresowej, odcisnąć datownik na znaczku lub znaczkach, odcisnąć stempelek R., na odcisku stempelka R. umieścić numer porządkowy, wpisać do księgi nadawczej i t. d.

Przy zastosowaniu stempelka Nr. 1 czynności powyższe sprowadzałyby się do zważenia przesyłki, umieszczanie odcisku stempelka R i wpisania na nim wysokości pobranej opłaty i numeru porządkowego i następnie przed lub po wpisaniu do książki odciśnięcia datownika.

Przy zastosowaniu stempla Nr. 2 czynności wyżej wymienione zostałyby jeszcze bardziej zredukowane, gdyż po zważeniu przesyłki wystarczyłoby odcisnąć na niej tylko wymieniony stempel i wpisać na odcisku takowego potrzebne cyfry.

Kończąc powyższe rozważania uważam, że wykazane przezemnie korzyści i udogodnienia dostateczni: przekonywują o potrzebie zmiany dotychczasowego sposobu opłacania przesyłek poleconych, lecz jeżeli dla jakichkolwiek bądź powodów wprowadzenie pobierania opłat gotówką za przesyłki polecone okaże się niemożliwem do zastosowania jednocześnie w ruchu krajowym i zagranicznym, to jednak zastosowanie proponowanej przezemnie zmiany chociażby tylko w stosunku do krajowych przesyłek jest zupełnie możliwem i bardzo pożądanem udogodnieniem dla publiczności i pomimo wszystkiego co powiedzą przeciwnicy, rzeczą korzystną dla Skarbu Państwa.

Powyżej zaprojektowanc stemple po zamianie litery **R** względnie **RNr.** na **Lw** lub **LwNr.** i umieszczenia dodatkowej przedziałki dla wpisania wagi, mogą być również — z dużą korzyścią — zastosowane do listów wartościowych. Da to dużą oszczędność czasu, oraz zyska na tem zewnętrzny wygląd listu wartościowego.

Marja Pawełczakowa.

---

naogół mniej lub więcej posunięta choroba wówczas kiedy **gruźlica** to — naogół (rzec można) początek choroby.

I wiedzieć oraz dobrze pamiętać trzeba, że olbrzymia większość ludzi **chorych na płuca** choruje właśnie na **gruźlicę.** Oni to rok - rocznie napełniają różne górskie i podgórskie miejscowości, oni przyjeżdżają na parę miesięcy do Sanatorjów i doskonale się poprawiają, oni stale narzekają, kwękają, chodzą po lekarzach...

Suchotnicy zaś poprawiają się nie tak prędko, skarg mają o wiele mniej a zarazem przeważniej z ich liczby wychodzą ci nieszczęśliwcy, którzy tak ciężko chorują, i którzy nieraz giną z powodu zniszczenia płuc.

Podkreślam jednak raz jeszcze, że i tu postać, którą suchotami nazywamy, jest uleczalna, że potrafi ona nieraz nawet sama się zagoić. Pamiętać jednak należy, że **im wcześniej leczenie rozpoczęto, tem pewniejszy i szybszy będzie rezultat leczenia.**

Niestety właśnie suchoty bardzo mało dają się we znaki choremu, że nawet człowiek dbający o swoje zdrowie częstokroć nie podejrzewa, iż jest już chory, a w następstwie tego zaczyna leczyć się już zbyt późno.

Uświadomienie społeczeństwa o gruźlicy (suchotach) powinno właśnie doprowadzić do tego, ażeby chorzy w porę zaczynali się leczyć.

(d. c. n.)

RATUJMY BOHATERA - MĘCZENNIKA!

Z niedalekiej przeszłości to dzieje...

A jednak 25 lat już minęło od chwili, kiedy w czasie największego ucisku politycznego w Kongresówce, od roku 1905-go, rozpoczęły się pierwsze zmagania pracowników pocztowych o poprawę bytu. Wielu jeszcze pamięta te czasy...

Był to czas ciężki, kiedy o organizacjach politycznych, ba! zawodowych, nawet oświatowych, nie wolno było nawet mówić na całym obszarze zaboru rosyjskiego. Co się robiło, robiło się skrycie — „pod ziemią". Każdy nieostrożny krok, niebaczne słowo, prowadziło do więzienia, często na Sybir, często na śmierć nawet!

W tym to czasie rzucone zostało zarzewie pierwszej rewolucji rosyjskiej. W tym to czasie — a raczej nieco wcześniej — pocztowcy pierwsi odważyli się na krok szalony napozór — na strejk o poprawę bytu. Nie było organizacji zawodowej, nie było zebrań i wieców, a jednak musieli znaleźć się i znaleźli się ludzie, którzy nie zawahali się wziąć na swoje barki olbrzymiej odpowiedzialności osobistej i popchnąć do czynu.

Jednym z pierwszych w Warszawie, który w porozumieniu z wielkiemi ośrodkami pocztowców rosyjskich z Petersburga, Moskwy, Kijowa, Charkowa i Odesy rozniecili ogólny strajk pocztowców całego imperjum rosyjskiego, był nieznany dzisiaj prawie nikomu urzędnik poczty warszawskiej Jan Feliks Kamiński.

On to pierwszy otwarcie wezwał pocztowców warszawskich do bezkrwawego boju z caratem.

Przechodząc z wydziału do wydziału wzywał pocztowców warszawskich do opuszczenia stanowisk i zrzucenia mundurów służbowych. Jego odwaga, jego śmiałość, były tą iskrą, która spowodowała wybuch spontanicznego strejku najprzód na głównej poczcie w Warszawie, następnie w całej Warszawie, a potem i w całej Kongresówce.

Ciężkie chwile przechodzili pocztowcy warszawscy. Ścigani przez żandarmerję i policję, nie nocując w domach, zbierając się ukradkiem w ogrodach i na polach podmiejskich, bez pieniędzy, bez dachu nad głową, trwali jednak i wytrwali! Strejk został wygrany. Płace zostały podwyższone, najniższa grupa otrzymała podwyżkę płac o 60 proc.!

Nie obyło się jednak bez ofiar. Jedenastu kolegów z Warszawy zostało aresztowanych i po siedmiomiesięcznem przebywaniu w więzieniu na t. zw. „Pawiaku", zostało zesłanych na Sybir.

Wśród nich znajdował się przywódca Jan Kamiński.

Minęło ćwierć wieku... Po latach prześladowań i walkach ciężkich a krwawych, powstała Polska! Już skoro, radośnie obchodzić będziemy dwunastoletnią rocznicę. Dnia Niepodległości, a dotąd jeszcze o tysiące kilometrów od Ojczyzny ginie z głodu cichy, nieznany bohater, pierwszy szermierz lepszej doli pocztowców polskich — urzędnik *Jan Kamiński!*

* * *

I być może zginął by nędznie po latach tułaczki i głodu, gdyby do Związku nie wpłynął list Jego, adresowany do Dyrektora urzędu Warszawa 1, w którym prosi o ratunek z ostatecznej nędzy.

Oto treść listu, oto tułacze życie Kolegi Kamińskiego:

Do Jego Ekscelencji

Pana Dyrektora głównej poczty w Warszawie.

3 grudnia 1905 r., jako urzędnik pocztowo - telegraficzny głównej poczty w Warszawie, w liczbie jedenastu, zostałem aresztowany przez władze rosyjskie za strajk pocztowy i osadzony początkowo w więzieniu na „Pawiaku", a po upływie siedmiu miesięcy wysłany administracyjnie do Wołogodzkiej guberni, na czas trwania stanu wojennego w Warszawie. Na wygnaniu wszyscy przebyliśmy do 1908 r.

Po powrocie do Warszawy, reszta kolegów, jak: Głowacki, Czerniawski, Kalinowski, Matusiewicz, Straszkiewicz i inni, zostali przyjęci na dawne posady, mnie zaś nie przyjęto, gdyż jak się okazało ja jeden tylko byłem zwolniony z 3-go punktu*), t. j. bez praw wstąpienia na państwową i wogóle na rządową służbę.

Z tego powodu zmuszony byłem starać się o prywatną posadę, a ponieważ żandarmerja na każdem kroku prześladowała

---

*) „3-ci punkt" rosyjskiej ustawy o urzędnikach państwowych przewidywał wydalenie ze służby, bez prawa ponownego wstąpienia kiedykolwiek na posady państwowe i obecne samorządowe za działalność antypaństwową. (Przyp. Red.).

mnie, więc takowej w Polsce otrzymać nie mogłem, a nawet byłem powtórnie aresztowany. Po ponownem wypuszczeniu z więzienia uprzedzono mnie, że jeżeli dobrowolnie nie opuszczę Polski, to będę znów zesłany, ale tym razem już do Turuchańskiego Kraju *). Rad nie rad, wyjechałem na Syberję do Nerczyńska na budowę kolei Amurskiej, lecz i tam nie miałem spokoju od żandarmów. Dopiero w r. 1913-ym zostałem ostatecznie amnestjonowany, jednak bez prawa powrotu do Polski.

Mogąc spokojnie pracować, wstąpiłem na stałą posadę na kolei, gdzie przesłużyłem bez przerwy, aż do 1921 r., kiedy znów zaczęły się prześladowania, ale już od bolszewików, tym razem za działalność w Polskim Komitecie Narodowym w Aleksiejewsku nad Amurem, którego byłem członkiem, pełniąc jednocześnie obowiązki sekretarza.

Ażeby nie dostać się w szpony bolszewików, wraz z prezesem Komitetu, inżynierem Turowiczem opuściłem kolej Amurską, przybyliśmy do Charbina, w nadziei prędszego powrotu do Polski. Panu inż. Turowiczowi udało się wyjechać do Kraju z partją dzieci, ja zaś do tej pory pozostaję w Charbinie.

Charbin jest przepełniony przez emigrację rosyjską. Odpowiedniego i stałego zarobku uzyskać nie można, nie mając chińskiego obywatelstwa.

*) Dalekie tajgi Sybiru. (Przyp. Red.).

Ażeby zarobić na kawałek chleba, trzeba było pracować przeważnie fizycznie. Pracując, jako zwykły robotnik przy budowie nowej chińskiej kolei, w niemożliwych dla europejczyka warunkach, przeziębiłem nogi i rozchorowałem się na reumatyzm, a ponieważ z braku środków nie mogłem należycie leczyć się, reumatyzm przeszedł w ogólny newryt, na który choruję już trzeci rok, nie władając nogami. Chociaż i chodzę, ale tylko o kiju i to po równem miejscu, nie mogąc się obyć bez postronnej pomocy, będąc prawie że zupełnym inwalidą.

Choroba doprowadziła mnie do ostatecznej nędzy. Utrzymuję się z rąk pracy żony, która pracuje jako zwykła robotnica w fabryce, zarabiając na pół-głodne życie i dzięki dobroczynności kolonji polskiej. Wogóle położenie nadzwyczaj rozpaczliwe. Według zapewnień doktora specjalisty, mógłbym się wyleczyć w zupełności nawet w przeciągu jednego lata, ale w zdrojowisku, przyjmując siarczane wanny.

Aby stanąć na nogi, potrzebna jest pomoc materjalna, o którą się zwracam za pośrednictwem Waszej Ekscelencji, do byłych swych kolegów, aby zorganizowali składkę pieniężną na moją korzyść, czem uchronią mnie od powolnego konania, dając mi możność wyzdrowienia i zapracowania na kawałek chleba o własnych siłach, aby stać się użytecznym nietylko dla własnej rodziny, ale i Ojczyzny.

Sądzę, że nie odmówią w pomocy i urzędnicy centralnego telegrafu, z którymi uczyłem się i ukończyłem szkołę przy byłem Warszawskim p. t. okręgu na ulicy Kotzebu.

Będąc w sile wieku, przykro być ciężarem, jak dla swoich bliskich, tak i dla społeczeństwa, a co przeważnie zmusza mnie niepokoić Waszą Ekscelencję powyższą prośbą. Rewolucja rosyjska uczyniła mnie inwalidą i żebrakiem.

W nadziei, że prośba ma będzie wysłuchana i uwzględniona, pozostaję Waszej Ekscelencji, naniższym sługą

Jan Kamiński.

Charbin dn. 27 marca 1929 r.

Adres: Chiny — Mandżurja, Charbin, ulica Głuchaja Nr. 24, Polski Konsulat, dla Jana Kamińskiego.

Niestety, list ten otrzymany w urzędzie pocztowym W-wa 1 dnia 9-go kwietnia 1929 r. *przeleżał tam przez jedenaście miesięcy* i dopiero dnia 3-go marca b. r. został odstąpiony Zarządowi Głównemu Związku!

Zarząd Główny Związku nie wiedząc co przez rok czasu stało się z kolegą Kamińskim i czy wogóle jeszcze znajduje się przy życiu przesłał mu na wszelki wypadek doraźną zapomogę pieniężną za pośrednictwem Delegacji Rzplitej Polskiej na Chiny, prosząc jednocześnie o udzielenie informacji o dalszym losie kol. Kamińskiego.

Na odnośne pismo Zarządu Głównego otrzymaliśmy dnia 10 czerwca następującą odpowiedź:

NASZE LEKCJE ESPERANTA

Lekcja 9.

(dokończenie)

III. SŁOWOTWÓRSTWO.

W tejsamej Lekcji 9-tej na str. 45 podręcznika zaznajamiamy się z 4-ma nowemi przyrostkami słowotwórczemi i dowiadujemy się że:

1) skoro do jakiegoś pierwiastka dodamy sufiks **„an“**, otrzymujemy oznaczenie przynależności do jakiejś wiary, stowarzyszenia, miasta lub miejscowości i t. p. — n. p.: Kristo — Chrystus, Krist**an**o — chrześcijanin, Mahometo — Mahomet, mahomet**an**o — mahometanin, monto — góra, montaro — góry, montar**an**o — mieszkaniec gór czyli góral. Pollando — Polska, Polland**an**o — obywatel państwa polskiego i t. p. Tu przypominamy, że Esperantyści całego świata nazywają się między sobą: „samide**an**o“, które — to słowo składa się z następujących pierwiastków:

sam(a) = ten sam, ide(o) = idea, an' (sufiks przynależności) i końcówki rzeczownika „o“ — razem: samideano — wyznawca tejsamej idei;

2) skoro do pierwiastka dodamy sufiks **„ar“** — otrzymamy t. zw. rzeczowniki zbiorowe, t. zn. oznaczające zbiór wielu tychsamych osób lub rzeczy, które tworzą już jakąś nową całość — n. p. monto — góra, mont**ar**o—góry (pasmo górskie, góry Tatry, Karpaty i t. p.), Kristano — chrześcijanin, Kristan**ar**o = ogół chrześcijan na świecie lub w danym kraju, stelo—gwiazda, stel**ar**o — zbiór, ogół gwiazd na niebie. Z przykładu: „Kristanaro“ widzimy, że jeden pierwiastek może otrzymywać 2 i więcej sufiksów, a więc ilość kombinacyj pojęciowych a temsamem ilość słów możliwych w Esp. jest niezliczona — tylko uczyć ich się oddzielnie nie trzeba — wystarczy znać 34 sufiksy, aby sobie samemu utworzyć (byle zgodnie z logiką!) — tysiące i dziesiątki i setki tysięcy nowych słów, znając ze „Słownika podstawowego“ wszystkie oficjalne pierwiastki.

3) Sufiks **er'** oznacza cząstkę jakiejś całości n. p. mono — moneta, pieniądz, mon**er**o = drobna moneta, fajro — ogień, fajr**er**o — iskra i t. p.

4) Wreszcie—sufiks **em** oznacza: skłonny do czegoś, lubiący coś — n. p. labori = pracować, labor**em**a — pracowity czyli chętny do pracy, lubiący pracować; kolero — gniew, kolerema — gniewliwy, skłonny do wybuchów gniewu.

IV. ZADANIA.

a) Pomoc przy zadaniu „Co znaczy“ z podręcznika str. 45 (przekład słów): zbiór kajetów, umeblowanie, gadatliwy, prędki („pospieszalski“), lubiący pisać, słowniczek, kropelka wody, bractwo, bracia i siostry, współideowcy (obojga rodzaju), zbiór zdań (rozmówki), ogół mieszkańców miasta, lubiący składać wizyty. Amikema, gimnaziano, lernema, ludema, gastema, kareseme, piema ŝpareme, societano, manĝebla, domaro, kolereme, sentema, scivolema, vestaro.

b) Nauczyć się wszystkich „Słówek“ (Vortoj) z Lekcji 9 i przetłumaczyć sobie — jak zwykle — ćwiczenia — 18-te, 19-te i 20-te z Lekcji 9-tej w Podręczniku.

Przeszliśmy 3/4 drogi — jeszcze 3 Lekcje a będzie koniec. A powiedziano w Ewangelji: Kto dotrwa do końca — ten zbawion będzie!

Dlatego i my wołamy: Wytrwajcie!

LEKCJA 10.

PAKAĴO EL USONO

(ciąg dalszy)

La okuloj de sinjorino Barko estis du demandopunktoj[1]) kaj post momenta hezito ŝi ekdiris[2]) per mildigita[3]) voĉo:

„Ĉu eble, Remil, ĉu eble?“

Barko ĝuis sian venĝon... „Jes, Gvidila“, li klarigis sen venĝa penso, „ĉu vi memoras kiom vi mokis min[4]) ĉar mi petis subtenon[5]) de niaj delegitoj? Kial vi senĉese profetis, ke neniu respondos?“

„Ah“, ŝi diris, kompreninte, „kaj iu respondis“?

„Sendube, Gvidila, sendube! Tiu pakaĵo estas sendita[5]) al mi el Usono. — Ĝoju, Gvidila, kaj konservu por alia tago majn lastajn terpomojn, hodiaŭ estu[6]) festotago en nia hejno. Malfermu[7]) tiun pakaĵon“!

La ostaj fingroj de sinjorino Barko febre tremantaj disligis[8]) rapide la nodojn, kaj baldaŭ kuŝis sur la tablo liberigita de sia protekta volvaĵo[9]) granda kartona skatolo. Kaj el tiu skatolo sinjorino Barko sub la mire senkomprena rigardo de sia edzo eltiris sinsekve[10]) tri malplenajn botelojn..

„Eh, kiu malbona ŝerco?“ ŝi grincis — kaj eltirinte el la skatolo ankaŭ leteron ŝi minace transdonis ĝin al la senparolа edzo: „Jen por vi!“

Dosłowny przekład polski:

(słowa w nawiasie są dodane celem uzyskania płynniejszego stylu)

Oczy pani Barko były [jakoby] dwoma znakami zapytania i po chwilowem wahaniu odezwała się (wyrzekła) złagodzonym głosem:

Czy (to) możliwe, Remilu, czy to możliwe?

(Pan) Barko używał swej zemsty... „Tak, Gwidilo“ — objaśniał bez mściwej myśli— „czy pamiętasz ileś ze mnie szydziła za to, że prosiłem o wsparcie naszych delegatów?

Delegacja Rzeczypospolitej Polskiej w Charbinie. Nr. 1257/30.

Do Zarządu Głównego
Związku Pracowników Poczt, Telegrafów
i Telefonów
w Warszawie.

Delegacja R. P. w Charbinie przesyła w załączeniu pokwitowanie p. Jana Kamińskiego z odbioru 100 zł., nadesłanych przy liście Panów z dn. 18 ub. m. i komunikuje uprzejmie, że od dłuższego już czasu znajduje się w szpitalu, *gdzie mu amputowano prawą nogę*, na skutek przewlekłej, trwającej już od 5-ciu lat choroby nerwów stawowych. Fakt ten, który mu utrudni po wyjściu ze szpitala znalezienie jakiegokolwiek zajęcia, pogarsza jeszcze jego sytuację materjalną i tak już dostatecznie ciężką. Pomoc pieniężna wobec tego bardzoby mu się przydała.

Na skutek prośby p. Kamińskiego, Delegacja przesyła jednocześnie list jego do Panów.

Delegat R. P. (podpis)

Oto drugi list kol. Kamińskiego:

Charbin 27 maja 1930 r.

Do Zarządu Głównego
Związków Pracowników Poczt, Telegrafów
i Telefonów
w Warszawie.

Szanowni Panowie!

List Sz. Panów z dn. 18 ub. m. wraz ze 100-ma zł. został mi doręczony przez tutejszą Delegację R. P.

Dziękując Sz. Panom za okazanie mi tej prawdziwie koleżeńskiej przysługi, która teraz, kiedy jestem w opresji, wyjątkowo była mi drogą, spieszę Sz. Panom donieść co następuje:

Od szeregu miesięcy leżę w szpitalu, gdzie mi w wyniku długiej choroby nerwów amputowano nogę. Choroba moja trwająca już od lat pięciu wyczerpała moje siły fizyczne i wszelkie środki materjalne, tak że gdyby nie Delegacja R. P. i organizacje społeczne tutejsze, które mi od czasu do czasu udzielały skromnej zapomogi, nie mógłbym wogóle egzystować.

Do kraju chciałbym wrócić każdej chwili, związane to jest jednak z dużemi kosztami, podróż bowiem na jedną osobę wynosi 3-ą klasą około 90 am. dol. Przytem nie wiem czy otrzymałbym jakąś pracę, lub w przeciwnym razie, czy mógłbym liczyć, wobec tego, iż rodziny w kraju nie posiadam, na umieszczenie mnie w przytułku dla kalek. W każdym razie, póki nie wydobrzeję zupełnie, nawet myśleć o tem nie mogę.

Środków nie mam żadnych. Jednakże żyć muszę. Dobroć Sz. Panów ośmieliła mnie do zwrócenia się do Nich z zapytaniem, czy uznaliby za możliwe, wobec opisanego stanu, przyznać mi, choć na czas jakiś, stałej miesięcznej zapomogi w niewielkiej kwocie, która umożliwiłaby mi jaką taką egzystencję.

O ileby Sz. Panowie zechcieli łaskawie przychylić się do prośby mojej, to prosiłbym o łaskawe nadsyłanie zasiłku w dol. am., złote polskie bowiem na tutejszej giełdzie nie są notowane.

Oczekując łaskawej odpowiedzi, pozostaję z głębokim szacunkiem

Jan Kamiński.

Koledzy! Pocztowcy polscy!

Nie pozwolimy na dalszy tułaczy los kolegi Kamińskiego!

Zapewnimy mu powrót do kraju! Zapewnimy mu możność egzystencji. Po ćwierćwiekowej poniewierce damy mu możność złożenia steranych kości na ojczystej glebie, skąd tak bezlitośnie został przez moskala wypędzony.

W ślad za tym artykułem Zarząd Główny roześle numerowane listy składek na urzeczywistnienie tego zamierzenia.

Wierzymy gorąco, że wczujecie się w niedolę kol. Kamińskiego, że sami nękani niedostatkiem tem bardziej odczujecie niedolę kolegi - tułacza i nędzarza. Jest nas 32 tysiące. W takiej jak ta sprawie niemasz tych czy innych Związków.

Wierzymy gorąco, że każdy pracownik pocztowy złoży w miarę swoich środków chętną ofiarę na ten cel. Jest to cel obywatelski. Jest to pomoc polaków dla polaka na obczyźnie!

Każdy kogo zawierucha wojenna oddaliła od stron ojczystych — a takich jest wielu — wczuje się tem głębiej w tę niedolę, bo odczuł jak boli tęsknota za krajem rodzinnym, bo przeżył i odczuł głęboko wieszcze słowa Mickiewicza:

Ojczyzno moja! Ty jesteś jak zdrowie...
Ile Cię trzeba cenić ten tylko się dowie,
Kto Cię stracił... *J. St.*

Dlaczegoś nieustannie prorokowała, że nikt nie odpowie?

„Ach“ — rzekła, zrozumiawszy (wszystko) — „i ktoś (jednak) odpowiedział?“

„Niewątpliwie, Gwidilo, niewątpliwie! Ta paczka została wysłana do mnie ze Stanów Zjednoczonych. — Ciesz się Gwidilo i zachowaj n inny dzień nasze ostatnie ziemniaki, dzisiaj niech będzie dzień świąteczny w naszym domu. Otwórz tę paczkę!“

Kościste palce pani Barko gorączkowo drżące rozwiązały szybko węzły i wkrótce leżało na stole, wyzwolone ze swego opiekuńczego owinięcia, wielkie tekturowe pudełko. A z tego pudełka pani Barko, pod dziwnie niezrozumiałem spojrzeniem swego małżonka, wyciągnęła jedną za drugą — trzy próżne butelki...

„Eh jaki niedobry żart“ — zazgrzytała i — wyciągnąwszy z pudełka jeszcze list, groźnie podała go oniemiałemu mężowi:

„Oto dla ciebie!“

I. Objaśnienia:

1) Demando — pytanie, punkto punkt, kropka.
2) ek — prefiks natychmiastowości, diri — rzec.
3) milda — łagodny, igi — sufiks czynności przechodniej (czynić łagodnym).
4) w Esp. czasowniki rządzą tylko 4-tym przypadkiem (moki iun — szydzić z kogoś), peti subtenon — prosić o wsparcie itp.
5) estas sendita — czas złożony — jest wysłana“.
6) końcówka „u“ służy jako tryb rozkazujący oraz jako życzenie — i to nietylko dla 2-giej osoby, lecz dla wszystkich 3 obób liczby pojed. i mnogiej: mi estu — niech ja będę, (vi) estu—bądź, ni estu—bądźmy itd.
7) fermi — zamykać, malfermi — otwierać
8) ligi — wiązać, dis — prefiks odpowiadający polskiemu „roz“, zatem: rozwiązać.
9) volvi — zwijać, zawijać; aj — sufiks rzeczowników zmysłowych (rzecz z czegoś powstała).
10) sekvi — następować, sin sekvi — następować po sobie, sinsekve — jedno po drugiem.
11) senparola — bez słowa, bezsłowny, oniemiały.

II. Gramatyka — Przysłówki.

W lekcji poprzedniej (p. Nr. 11 „Poczty“) omówiliśmy dokładnie sprawę „Tabeli zaimków i przysłówków“, zamieszczonej na str. 50 „Samouczka“ a XVIII „Słownika podstawowego“. Tu tylko nadmieniamy, w jaki sposób najłatwiej słowa tabeli tej przyswoić sobie na pamięć.— Otóż należy najpierw nauczyć się na pamięć słów względnie znaków głoskowych:

i, k, t, ĉ, nen

i zapamiętać, że „i“ oznacza nieokreślone, „k“ — pytające, „t“ wskazujące, „ĉ“ zbiorowe, a **nen** przeczące zaimki i przysłówki. Są to niejako prefiksy tych słów. Następnie należy się nauczyć ich końcówek a m. że: „**u**“ oznacza osobę, „**o**“ — rzecz, „**a**“ — jakość, „**es**“ przynależność, a następnie: **e** miejsce, **al** — przyczynę, **am** — czas, **el** — sposób i **om** — ilość. Przyswoiwszy to sobie, łatwo już potem składać, jak następuje:

i-om— nieokreślona bliżej ilość czyli „ileś“, „trochę“,
ki-om — pytanie co do ilości czyli „ile?“,
ti-om — wskazanie ilości czyli „tyle“
ĉi-om — ogólna ilość czyli „wszystko“
neni-om — zaprzeczenie ilości czyli „nic“, żadna ilość, i t. p. z innemi.

Przytem zwracamy uwagę na różnicę między „neni-o„ a „neni-om“. Nenio to zaprzeczenie **rzeczy** n. p. „En tiu botelo estas nenio“. — W tej butelce niema **nic** (żadnej rzeczy — ani wina, ani wody); lecz: mi de tiu mono neniom prenis — (ja) z tych pieniędzy nic (żadnej ilości, żadnej sumy pieniędzy) nie wziąłem — czyli neniom oznacza zaprzeczenie ilości. Podobnie z innemi słowkami tej tabeli. Uczyć ich się należy nie z góry w dół, lecz z lewa na prawo, a więc n. p. „ie, kie, tie, ĉie, nenie“, a nie „iu, ia, io, ies, ie“ i t. d. — bo ten pierwszy sposób jest łatwiejszy.

II. Słowotwórstwo.

W obecnej lekcji mamy poznać następujące przedrostki i przyrostki słowotwórcze:

1) Prefiks **„ek“**, który oznacza natychmiastowość, nagłość czynności, np. kanto— śpiewać, **ek**kanti — zaśpiewać (naraz, natychmiast, niespodzianie, prędko, z miejsca). Podobnie: vidi — widzieć, ekvidi — zobaczyć, spostrzec, koleri — gniewać się, ekkoleri — rozgniewać się i t. p.

2) Sufiks **„ad“**, oznaczający ciągłość lub częstotliwość czynności: iri — iść, ir**ad**i — chadzać (często, stale chodzić) esti — być, estadi — bywać (często) i t. p.

3) Sufiks **„ec“**, oznaczający pojęcie oderwane, abstrakcyjne, właściwość niematerjalną — np. bono — dobro, boneco — dobroć, verda — zielony, verdeco — zieloność, libera — wolny, libereco — wolność i t. p. W jęz. polskim sufiksowi „ec“ odpowiada najczęściej (ale nie zawsze) sufiks „ość“.

4) Sufiks **„ul“**, oznaczający człowieka o pewnej właściwości, takiej na jaką wskazuje dany pierwiastek, a więc np.:

riĉa — bogaty, riĉulo — bogaty człowiek czyli bogacz, malriĉulo—biedak; drinki —pić alkohol, drinkulo — pijak, pijanica; honesta — poczciwy, — honestulo poczciwiec i t. p. Jest to sufiks bardzo „płodny“ t. zn. nadający się do tworzenia setek i tysięcy nowych słów w Esperancie.

IV. Zadanie:

Przetłomaczyć sobie ćwiczenie 21 i 22 z „Samouczka“ prof. Kronenberga (str. 52/53).

(Koniec Lekcji 10).

„POD ROZWAGĘ"

W numerze 7 Poczty w artykule „Pod rozwagę" kolega Popławski pisze, iż wprowadzenie specjalnych datowników w obrocie oszczędnościowym P. K. O. uniemożliwiłoby fałszowanie książeczek oszczędnościowych. Jakkolwiek jest to myśl dobra, jednak nie zupełnie skuteczna, a to ze względu na to, że w większości wypadków datowniki w sfałszowanych książeczkach nie są autentyczne, a podrabiane.

Specjalne datowniki bezwzględnie utrudniłyby fałszowanie książeczek, lecz mojem zdaniem P. K. O. winna wydać kombinowany klucz szyfrowy, oznaczający daty wypłat. Urzędnik przyjmujący wkładki pomimo zwykłej daty i wyraźnego wytłoczenia datownika, winien umieścić datę szyfrowaną, zaś wypłacający ustalić zgodność dat z wytłoczonym datownikiem.

Wspomniany klucz musiałby być przechowywany u funkcjonarjusza załatwiającego czynności oszczędnościowe P. K. O., co pewien okres czasu P. K. O. mogłaby klucz zmieniać.

W taki sposób w prędkim czasie i przy małych kosztach możnaby było w znacznym stopniu, o ile nie zewszystkiem, ukrócić fałszowanie książeczek P. K. O.

S. B.

NASZE BOLĄCZKI

W każdej dziedzinie pracy, należy dążyć, aby pracę uprościć, tymczasem u nas często bywa nieco inaczej.

Wydane nowe druki kasowe, nie różnią się tak bardzo od starych, zato praktycznie przedstawiają się o wiele gorzej.

Stare druki wykazu stanu kasy, były dwóch rodzai, tak że każdy urząd według potrzeb, używał druków przychodu i rozchodu oddzielnie, lub też razem i doklejał arkusz lub pół orkusza według potrzeby. W obecnych wykazach stanu kasy jest 6 arkuszy, z których urząd IV lub V klasy używa najwyżej 3 arkusze, a pozostałe, bezużytecznie musi przewracać kilka razy dzienie; w nowych drukach wykazu kasy nie zastosowano miejsca na dekadę, jak w rachunkach P. K. O., nie zastosowano kratek dla cyfr, tak że stary wykaz stanu kasy, po zmianie kilku rubryk nagłówkowych, mógł by być używany dotychczas.

Księga przyjętych przekazów była dwóch rodzai: dla urzędów o małym i dużym ruchu na 10 i 20 przekazów. Nowe druki są tylko na 5 przekazów, co bardzo utrudnia pracę w większych urzędach przy podliczaniu stronic. Sądzę, że Ministerstwo zwróci na to uwagę i przy najbliższej okazji zmieni obecne nowości utrudniające pracę, na nowości ułatwiające.

Żyjemy przecież w dobie naukowej organizacji pracy.

M. K.

Z ŻYCIA ZWIĄZKU

BRZEŻANY

Dnia 9 czerwca 1930, na mocy upoważnienia Zarz. Głównego i Zarządu Okręgowego we Lwowie, kol. Jan Wiliński zwołał zebranie w celu zawiązania Koła miejscowego w Brzeżanach.

Zebranie zaszczycili swą obecnością wiceprezes Głównego Zarządu i prezes Okręgowego Zarządu kol. Rudnicki oraz delegaci z okolicznych urzędów pocztowych. Zebranie zagaił kol. Wiliński witając gości oraz dziękując wiceprezesowi Zarządu Głównego kol. Rudnickiemu za osobiste przybycie. Następnie zabrał głos wiceprezes Zarz. Gł. kol. Rudnicki, który w dłuższem a pięknem przemówieniu przedstawił zebranym cel i zadania Związku jakoteż prace Zarządu Głównego, wskazując jednocześnie na dodatnie wyniki tychże, a przedstawiwszy szkody, jakie ponosimy wskutek organizacyjnego rozdrabniania się — apelował do zebranych, by unikali tworzenia coraz to nowych związków a łączyli się w jeden silny ogólny Związek Prac. Poczt, Telegr. i i Telef. Następnie przystąpiono do wyborów zarządu, który po 10 minut. przerwie, na wniosek komisji matki, wybrano przez aklamację w następującym składzie:

Kol.: Wiliński Jan prezes, Gużkowski August wiceprezes, Cuprych Józef sekretarz, Kosanowski Tadeusz skarbnik. Członkowie: kol. Ziutz Józef, Weiss Kazimierz, Bartoszewski Zygmunt i Mikluszko Józef. Zastępcy: kol. Stetkiewicz, Markian i Romaniuk Aleksander. Komisja rewizyjna: kol. Wysocki Antoni, Drozdowski Ludwik i Dąbrowska Janina.

Po dokonaniu wyboru kol. Wiliński w krótkich słowach podziękował w imieniu wybranego zarządu za zaufanie oraz delegatom i gościom za przybycie, prosząc równocześnie wszystkich o współpracę.

Na tem zebranie zamknięto.

Duchowieństwo polskie
a Komitet Floty Narodowej

W dniu 22 czerwca b. r. Prymas Polski ks. Kardynał dr. August Hlond przyjął na specjalnej audjencji Inspektora Komitetu Floty Narodowej p. Czesława Pieniążkiewicza, który, po przedstawieniu celów i zadań Komitetu, oraz po wręczeniu oficjalnego pisma Komitetu, otrzymał od Dostojnego Pasterza zapewnienie, że ze względu na wagę i wielki cel instytucji, akcję i ideę Komitetu Floty Narodowej poprze w całej rozciągłości za pośrednictwem episkopatu polskiego na terenie całej Rzeczypospolitej.

Komitet Floty Narodowej żywi najgłębsze przekonanie, że przychylne ustosunkowanie się najwyższych dostojników Kościoła i poparcie akcji Komitetu Floty Narodowej, zmierzającej do gromadzenia funduszów na budowę potężnej floty morskiej dla Państwa w najkrótszym czasie wyrazi się w pomyślnych wynikach zbiórki na całym terenie Państwa.

Sekretarz Generalny Kom. Fl. Nar.
Gen. M. Zaruski

Na Sanatorjum

Wykaz kwot uzyskanych w m-cu czerwcu 1930 r. ze sprzedaży znaczków 10-cio groszowych i 1-o złotowych **na Budowę Uzdrowisk i Sanatorjów** dla pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczypospolitej Polskiej — zebranych za łaskawem pośrednictwem P. P. Naczelników i Kierowników Urzędów i Agencji pocztowo-telegraficznych, Zarządów Kół Związku, Miejscowych Komitetów Budowy Uzdrowisk oraz przy wybitnym współudziale członków Związku Pracowników Poczt, Telegr. i Telefonów.

Wszystkim Koleżankom i Kolegom, którzy na apel Zarządu Głównego Związku zajęli się zbiórką, przez co przyczynili się do wydatnego powiększenia funduszu **Budowy Uzdrowisk i Sanatorjów**, składa ponowne podziękowanie Zarząd Główny Związku Prac. P. T. i T.

Poniższy „Wykaz" niech będzie przykładem i bodźcem do dalszej intensywnej zbiórki funduszów na budowę Uzdrowisk i Sanatorjów, niech pobudzi inne Urzędy i Agencje pocztowe oraz Zarządy Kół Miejscowych do zbiorowego koleżeńskiego wysiłku, a z pewnością bilans zbiórki roku 1930 przewyższy dotychczasowy, okaże bogate rezultaty, które pozwolą w niedługim czasie przystąpić do budowy nowego ośrodka uzdrowiskowego.

Referat Budowy Uzdrowisk i Sanatorjów
STEFAN KLIMASZEWSKI

1. **Będzin**	109.—
2. Brześć n. B/I	70.—
3. Bukaczowce	30.—
4. Błaszki	18.—
5. Bieżuń	15.—
6. Bełżyce	12.—
7. Bóbrka	10.—
8. Brzostek	9.—
9. Biały k. Rawy Maz.	6.—
10. Bubnów — Agencja	8.—
11. Brzenin — Agencja	6.—
12. **Chełm — Koło Miejscowe**	20.80
13. Ciechanów	22.—
14. Chocieńczyce	13.20
15. Chroberz	10.—
16. Czuczewicze	10.—
17. Chinocze	6.—
18. Czastary — Agencja	40.—
19. Chełmek — Agencja	5.—
20. Czeszewo — Agencja	4.—
21. **Działdowo**	85.—
22. Druskieniki	42.—
23. Dzików Stary	32.—
24. Dobra k. Limanowy	10.—
25. Dupliska — Agencja	10.—
26. Dobrosin	9.—
27. **Głębokie**	90.—
28. Gliniany	60.—
29. Grodzisk Mazowiecki	36.—
30. Grodno 1	30.—
31. Gródek k. Mołodeczna	30.—
32. Gąbin	20.—
33. Goniądz	10.—
34. Golina n. Wartą	8.—
35. Gostynin	8.—
36. Gorlice	5.—
37. Gorzkowice	5.—
38. Garki — Agencja	15.—
39. Glińsk Czeski — Agencja	8.—
40. Góry Mokre — Agencja	8.—
41. **Hancewicze**	16.—
42. Hołhocze	8.—
43. **Irena**	80.—
44. Iłów k. Sochaczewa	24.—
45. Iwanczany — Agencja	10.—
46. **Jedwabne**	30.—
47. Jaryczów Nowy	15.50
48. Jazowsko	12.—
49. Jodłowa	6.—
50. Janikowo	5.—
51. Jastrząb — Agencja	16.—
52. Jawor n. Stryjem	10.—
53. **Kraków—Koło Okręg.— Noworoczne**	1122.75
54. Korzec	160.—
55. Katowice 7	60.—
56. Krzeszowice	50.—
57. Królewska Huta	37.30
58. Kowalewo 1	38.—
59. Koło	25.—
60. Kraków 2	24.—
61. Krasnobród	23.—
62. Kołtów	15.—
63. Kulików	10.—
64. Koluszki	10.—
65. Kłodawa	10.—
66. Kalwarja Zebrzydowska 1	10.—
67. Książ Wielki k. Miechowa	10.—
68. Koźminek	8.—
69. Kraków 5	8.—
70. Kozienice	6.—
71. Komorniki — Agencja	35.60
72. Kuryłowicze — Agencja	16.—

73. Kochłowy — Agencja	5.—
74. Lwów — Koło Miejscowe Nr. 1	25.—
75. Lwów 6	18.—
76. Limanowa	62.45
77. Lisia Góra	40.—
78. Lubasz k. Czarnkowa	35.—
79. Lisko	20.—
80. Leżajsk	10.—
81. Libiąż Mały	10.—
82. **Łódź 1**	120.—
83. Łunna	40.—
84. Łosice	38.—
85. Łuka Mała	30.—
86. Łańcut	20.—
87. Łagiewniki Śląskie	13.90
88. Łyse	16.—
89. **Mława 1**	48.—
90. Mława 2	24.—
91. Modliborzyce	35.—
92. Milejczyce	20.—
93. Międzyrzec k. Korca	20.—
94. Markuszów	10.—
95. Mielnica n. Dniestrem	10.—
96. Miechów Charsznica	10.—
97. Marcinkańce	8.—
98. Mejszagoła	8.—
99. Mstów — Agencja	2.—
100. Miżyniec — Agencja	2.—
101. **Nowogródek**	100.—
102. Nowy Korczyn	80.—
103. Nowy Bytom	60.—
104. Niedźwiedź	7.—
105. **Ostróg n. Horyniem**	150.—
106. Orzesze	54.—
107. Ostrołęka 2	8.—
108. Obroszyn — Agencja	40.—
109. Ożarów k. Wielunia — Ag.	16.—
110. Orawa — Agencja	3.—
111. **Przasnysz**	120.—
112. Piaseczno k. Warszawy	29.95
113. Pińczów	28.50
114. Perehińsko	25.—
115. Powursk	15.—
116. Przemyśl 1	18.—
117. Poznań 5	16.60
118. Pelplin	13.10
119. Plissa	10.—
120. Pyzdry	8.—
121. Pacanów	7.50
122. Panki — Agencja	20.—
123. Plecka Dąbrowa — Ag.	12.80
124. Poręba k. Zawiercia—Ag.	10.—
125. Potok Wielki — Agencja	8.—
126. Płaucza Mała	5.—
127. **Rabka 1**	200—
128. Rudki (kol. Leopold Spis)	160.—
129. Rydułtowy	80.—
130. Radziechów	40.—
131. Ruda Śląska	20.—
132. Radzyń Podlaski	20.—
133. Rymanów 1	8.—
134. Rakoniewice	5.—
135. **Słonim**	96.—
136. Sambor	40.—
137. Serock n. Narwią	24.—
138. Sandomierz	20.—
139. Skawina	10.—
140. Sędziszów k. Jędrzejowa	10.—
141. Sterdyń	10.—
142. Szreńsk	5.—
143. Skarszewy	5.60
144. Silniczka	8.—
145. Sochocin	5.—
146. Słupia k. Końskich—Ag.	30.—
147. Sokul n. Styrem—Agencja	20.—
148. Skomlin — Agencja	16.—
149. Smyków — Agencja	24.—
150. Szczurowice	10.—
151. Siedlce k. Wolsztyna	7.—
152. Swory	3.50
153. **Śniatyń**	50.—
154. **Telaki**	150.—
155. Tarnogród	60.—
156. Trzebinia 2	20.—
157. **Ujazd**	70.—
158. Ulanów	10.—
159. Unisław	5.—
160. **Warszawa 4**	100.—
161. Warszawa 6	12.—
162. Warszawa 13	32.—
163. Wilno 1	160.—
164. Wohyń	64.—
165. Warlubie	61.60
166. Włoszczowa	35.—
167. Wojstom	10.—
168. Wiśniowiec	10.—
169. Widze	10.—
170. Wolbrom 1	5.—
171. Worniany	4.—
172. Wołkowyje k. Dubna	5.—
173. Wolna — Agencja	40.—
174. Wesoła k. Warszawy—Ag.	16.—
175. Wyszanów — Ag.	8.—
176. Wiewiórki — Ag.	7.—
177. Wieprz — Ag.	5.—
178. **Zdzięcioł**	50.—
179. Zamarstynów	30.—
180. Zbydniów	20.—
181. Zakroczym	10.—
182. Zwoleń	8.—
183. Zajezierze — Agencja	6.—
184. Zygry — Ag.	2.—
185. **Żółkiew**	20.—
Razem Zł.	6.394,65

PODZIĘKOWANIE

JWPanom: Radcy Ćwikłowskiemu i Inspektorowi Diduszce, składają serdeczne: „Bóg zapłać" za nader gościnne i koleżeńskie przyjęcie wycieczki naszej w Pocztowym Domu Zdrowia w Hrebeszowie.

Urzędnicy Pocztowi w Borysławiu.

POJEDYNKI

W odpowiedzi na wezwanie pracownicy u. p. **Chlewiska** wpłacili kwotę **16 złotych** na fundusz Budowy Uzdrowisk i Sanatorjów, oraz wypowiadają **„pojedynek"** następującym urzędom pocztowym: **Lublin 2, Łagów, Poryck, Szydłowiec i Radom.**

Wezwani w pojedynku przez u. p. **Iłża** pracownicy u. p. Wierzbnik wpłacili kwotę **10 złotych** na Budowę Sanatorjów oraz wzywają do „pojedynku" urzędy: **Końskie, Radoszyce, Stąporków i Szydłowiec.**

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Ś. p. Adam Bojko, naczelnik u. p. Dąbrowa k. Tarnowa, długoletni członek Związku P. P. T. i T. Rz. P., zmarł dnia 31 maja 1930 r.

Cześć Jego pamięci.

Zarząd Koła Miejscowego Tarnów.

Zapisujcie się na członków Ligi Obrony Powietrznej Państwa

Redaktor odpow.: **W. Godusławski.** Wydawca: **Zarząd Główny Związku Prac. Poczt., Telegr. i Telef. R. P. Warszawa, ul. Bednarska Nr. 25.**

Drukarnia Artystyczna, Nowy Świat 47, tel. 35-80 i 35-83.